Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 196. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

26. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Objazd P. Prezydenta.

Witając w tych dniach uroczyście i serdecznie p. Prezydenta Rzpltej, wyraża ludność zachodniej Małopolski swój gorący patrjotyzm i swe przywiązanie do państwa. Trzeba jednak w tych szczerych i radosnych manifestacjach widzieć coś więcej, trzeba stwierdzić w nich zrozumienie i afirmację ustroju republikańskiego, którego koroną, zwornikiem, kopułą jest naczelna magistratura, piastowana obecnie przez p. Prezydenta Mościckiego. Naród polski nie odczuwa braków zewnętrznego majestatu w osobie cywilnego, wybranego przez parlament Prezydenta, który przed kilku laty był zwykłym obywatelem i po kilku latach znowu w szeregi obywatelskie wróci. Naród bowiem czci w swym wybrańcu własną suwerenność, własną królewskość. Trzeba dużej kultury, by się zdobyć na kult symbolu, by nie odczuwać potrzeby zastąpienia instytucji symbolizującej państwo przez konkretną dynastję i konkretnego monarchę. W ludności małopolskiej kult cesarza nie zapuścił głębszych korzeni, przyjmuje ona jako rzecz naturalną, że po cesarzu wiedeńskim na tron opróżniony wstąpiła Polska. Pan Prezydent swemi objazdami i uprzejmym, bezpośrednim stosunkiem do ludności czyni tę abstrakcję czemś żywem i bliskiem.

Wizyty Prezydenta należą do jego funkcyj reprezentacyjnych. W społeczeństwie istnieje jednak dążenie do wyposażenia Prezydenta w prawdziwą i realną funkcję rządową, a projekt konstytucji, wypracowany przez klub BeBe, usiłuje nawet z prezydenta stworzyć faktycznego dyktatora. Tem bardziej musimy się dziwić, że podróż p. Prezydenta odbywa się bez udziału prezesa gabinetu, lub choćby jednego z politycznych ministrów, coby podniosło wobec ludności tę właśnie funkcję rządową p. Prezydenta, o której wzmocnienie chodzi. Występy Głowy Państwa nie powinny być zawsze tylko reprezentacyjnemi, nie powinny wyczerpywać się w odbieraniu hołdów, zwiedzaniu szkół i zakładów, w przedpowaniu obchodom, ale winny być także sposobnością do enuncjacyj rządowych wobec ludności. P. Prezydent powinien mówić, i to nieraz dużo mówić. Oczywiście mamy na myśli nie podziękowania i uprzejmości toastowe, ale mowy ogólnie polityczne, poruszające ten lub inny dział programu rządowego. Mowa taka musi być oczywiście wypracowana w porozumieniu z rządem i właśnie obecność ministra przy Prezydencie ma być widomą kontrasygnatą każdej jego enuncjacji. W obecnym czasie, kiedy rząd nie korzysta i nie chce korzystać z trybuny sejmowej, by przedstawić krajowi swe plany i swój pogląd na aktualne zagadnienia, ma on podczas objazdu p. Prezydenta tyle świetnych sposobności, by wejść w kontakt z obywatelami, poznać ich bolączki i postulaty i — co najważniejsze — zorjentować ich co do swoich zamierzeń. Nie tylko podniósłby w ten sposób swoją własną powagę, ale i nadałby podróży Prezydenta większą doniosłość. We Francji i w innych republikach zawsze Prezydentowi towarzyszy premjer lub jego zastępca i zawsze Prezydent wygłasza mowy polityczne natury ogólnej, premjer zaś zajmuje stanowisko wobec jakiejś kwestji aktualnej. I u nas już tak bywało, i nie rozumiemy, dlaczego teraz nastąpiła zmiana. Czyżby powodem tego były tylko... urlopy premjera i wybitniejszych ministrów? Ale chyba kalendarz objazdów p. Prezdenta został przeglądnięty przez p. premjera. A może rząd nie ma nic społeczeństwu do powiedzenia? Może ma, ale chce swoje myśli i projekty ukryć przed publicznością? Nawet gdyby tak było, to jednak p. Prezydentowi winien stale towarzyszyć członek gabinetu. Tego wymaga kurtoazja wobec Głowy Państwa.

W swym objeździe po Małopolsce zwiedził Prezydent Mościcki główne warsztaty pracy; niejednego może uderzyły trochę wizyty w pałacach magnackich, w Dzikowie, Łańcucie, Przeworsku, Okocimiu. Pan Prezydent, jak wiadomo, interesuje się żywo rozwojem rolnictwa i organizacyj rolnych i cieszy się sympatjami wśród ziemian. Nie wygłosił żadnej mowy, ale już te wizyty są do pewnego stopnia odpowiedzią na skargi ziemiańskie z powodu wykonywania reformy rolnej i polityki rezerw zbożowych. Może do serc ziemiańskich wstąpi teraz jakaś nadzieja...

Ponadto była to jakby wizyta sąsiedzka gospodarza z Wawelu, złożona bliskim panom z Łańcuta czy Baranowa. Łańcut, Dzików, Baranów — to zamki z XVIII w., bogato i stylowo urządzone, gdy Wawel jeszcze jest ogołoconym z mebli. Tu już my sami pozwalamy sobie widzieć w odwiedzinach p. Prezydenta przypomnienie magnatom ważnego i dotąd przez nich nie spełnionego obowiązku. P. Prezydent o tem nie myślał ani przez chwilę, ale społeczeństwo polskie myśli, że pewna część tego stylowego przepychu, jakim wysadzili się Tarnowscy i Potoccy na przyjęcie Głowy Państwa, powinna stale otaczać Prezydenta — na Wawelu.

ax.

W Tatrach zabił się nauczyciel szkoły średniej.

Zakopane 24/7 PAT. We środę o godz. 11 przed południem spadł z Niebieskiej Turni, leżącej między Świnicą a Kościelcem w przepaść 300 m. J. Plitzko, nauczyciel szkoły średniej z Królewskiej Huty, ponosząc śmierć na miejscu. Interwenjowało wojsko, mianowicie żołnierze oddziału kompanji wysokogórskiej, mającej obecnie ćwiczenia na Hali Gąsienicowej. Żołnierze znieśli zwłoki do schroniska na Hali, a stamtąd do Zakopanego.

NAUCZYCIELKA SPADŁA Z PRZEŁĘCZY HAWRAŃ.

Zakopane 24/7 PAT. Około godziny 4-tej po południu zawiadomiono Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe z czeskiej strony, że turyści czescy **udzielili pomocy naucz. Okraszewskiej z Warszawy, która spadła w Tatrach Bielskich z przełęczy Hawrań i doznała ciężkich obrażeń.** Wysłano do Jaworzyny karetkę samochodową z przewodnikiem Wawrytką, skąd mają ją przewieź do do szpitala w Zakopanem. Szczegółów bliższych narazie brak.

—oOo—

KONFISKATA „ROBOTNIKA".

Warszawa, (AW). Dzisiejszy „Robotnik" uległ konfiskacie za artykuł p. t. **„Bajeczka o człowieku, który chciał być słońcem".**

Rumunja obniża cła.

Bukareszt, 24. 7. (PAT) Minister finansów złożył Izbie **projekt nowej taryfy celnej, przewidujący znaczne zniżki opłat wwozowych.** Projekt ten wejdzie prawdopodobnie w życie **z dniem 1 sierpnia.**

—o—

Czystka w trzeciej międzynarodówce?

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). W kołach rosyjskiej emigracji krążą pogłoski, jakoby **Bucharin i 6 innych przywódców prawicowej opozycji mieli być wykluczeni ze składu Trzeciej Międzynarodówki.** Wiadomość ta jednakże nie jest prawdopodobną.

—o—

23 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH ZIEMIĄ.

Warszawa 24/7 (Tel. wł.), W chińskiej kopalni cyny w prowincji Perak zostało zasypanych 23 górników. Usiłowania, by ich wydobyć spełzły na niczem.

Rozwój katolickiej prasy w Czechosłowacji.

Przyjęcie dziennikarzy czeskich w Warszawie.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.). W ubiegłą niedzielę odbyła się w Warszawie **konferencja polskich dziennikarzy katolickich pism stołecznych z katolickimi dziennikarzami czechosłowackimi,** którzy przybyli do Polski z wycieczką dziennikarzy czechosłowackich. Dziennikarzy czechosłowackich reprezentowali: ks. red. Zamykal z Ołumuńca, dr. Fuchs z Pragi oraz red. Swihowsky, prezes Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego. Z drugiej strony reprezentowane były dzienniki. „Polska", „Rzeczpospolita"; „Kurjer Warszawski"; „Gazeta Warszawska"; „Dzień Polski" oraz Kat. Agencja Prasowa i Dom Prasy Katolickiej.

Ks. red. Zamykal przedstawił stan katolickiej prasy czechosłowackiej, która posiada 12 dzienników, każdy o nakładzie idącym w dziesiątki tysięcy pozatem 12 tygodników i 2 miesięczniki. Sfery rządowe żywo interesują się rozwojem prasy katolickiej i udzielają jej poparcia. Celem nawiązania bliższego kontaktu między polskimi a czechosłowackimi dziennikarzami postanowiono utworzyć organizacje katolickich dziennikarzy w obu krajach oraz dokonywać wymiany czasopism.

Anglja podejmuje rokowania z Sowietami.

Berlin, 24. 7. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Moskwy, że **wczoraj wieczór nadeszła tam odpowiedź rządu angielskiego na notę sowiecką, w sprawie podjęcia rokowań o wznowienie stosunków dyplomatycznych między obydwoma państwami.** Z kół zbliżonych do sowieckiego komisarjatu spraw zagranicznych słychać, że **nota angielska jest pozytywną.** Wobec tego **rząd sowiecki zamianował pełnomocnikiem swoim dla rokowań w Londynie ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego.**

Trocki usiłuje dostać się do Anglji.

Debata w Izbie gmin.

Londyn (AW). Na żądanie lewego odłamu Labour Party odbędzie się jutro w izbie gmin **debata nad odmówieniem Trockiemu prawa przyjazdu do Anglji.**

Rząd Mac Donalda przechodzi próbę trwałości.

Rafy polityczne, o które może się rozbić gabinet labourzystów.

Londyn (AW). W kołach konserwatystów **oceniają dość pesymistycznie obecną sytuację rządu Mac Donalda.** Ostry zatarg, między **robotnikami a pracodawcami w przemyśle bawełnianym o wysokość płac,** w przemyśle zaś węglowym **o długość dnia roboczego,** wykaże zdaniem **konserwatystów trwałość rządu Mac Donalda.** Kneserwatyści liczą się z tym wypadku **rząd Mac Donalda nie będzie mógł zadowolić swoich zwolenników lewego skrzydła Labour Party.**

Ostrożna polityka zagraniczna jaką prowadzi Henderson tłómaczona jest w tutejszych kołach jako konieczność **nie zniechęcania sobie konserwatystów.** Tendencja ta daje się zupełnie wyraźnie odczuć w stosunku do Sowietów. Jeszcze jedną poważną trudnością, którą będzie musiał rozwiązać obecny rząd jest **sprawa indyjska.** Hindusi domagają się energicznie urzeczywistnienia obietnic danych im przez przywódców Labour Party przed wyborami.

—o—

Londyn, (PAT). W kołach politycznych utrzymują, że rząd zamierza wprowadzić stopniowo w kopalniach 7-mio godzinny dzień roboczy. W końcu r. b. zamierzonem jest wprowadzenie 7 i pół godzinnego dnia pracy, by w ten sposób stopniowo wprowadzić w roku 1931 7-mio gdzinny dzień roboczy, ponieważ w tym czasie wygasa ustawa dotycząca 8-mio godzinnego dnia roboczego.

Zderzenie autobusów pod Warszawą.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). Na szosie z Warszawy do Lipiny skutkiem wyścigu dwu autobusów pasażerskich, **wpadły autobusy na siebie. Podczas zderzenia 12 osób odniosło ciężkie rany.** Troje z pomiędzy rannych walczy ze śmiercią.

O czem piszą inni?...

Walka p. Prystora z P. P. S.

„Naprzód“ robi taki bilans dotychczasowej działalności p. Prystora:

„1) Wycofał z Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość.

2) Rozwiązał samorządowe władze w 11 Kasach Chorych (Łódź, Kraków, Lwów, Drohobycz, Borysław, Piotrków, Radomsk, Poznań, Łomża, Białystok, Chrzanów, Grojec).

3) Polecił nie dopuścić do odbycia zjazdów ogólnopaństwowego i okręgowego warszawskiego Kas Chorych w Poznaniu.

4) Polecił odwołać cały szereg zarządzonych już wyborów do samorządowych władz Kas Chorych.

5) Założył... 6-dniowe „kursy“ dla wykształcenia „fachowego“ kandydatów na komisarzy Kas Chorych.

Ten człowiek niewątpliwie **przejdzie do historji!“...**

„Robotnik“ wytknął p. **Prystorowi, że ma folwarczek Borki** w powiecie wileńsko-trockim. Dostał go jako „ośrodek“.

„Nawet wierzchowce z pułków jazdy wzięły na siebie, jak słychać, poziomą funkcję wożenia nawozu na pola uprawne p. pułkownika — szefa „personalnego“.

Na te wszystkie zarzuty obrońcy pułk. Prystora odpowiadają, że rozwiązanie władz samorządowych w 11-tu Kasach to niezbyt wiele w porównaniu z tem, co robił poseł Żuławski. „Przedświt“ znowu przypomina:

„P. poseł Żuławski jest znanym przeciwnikiem samorządów w Kasach Chorych. Jemu należy zawdzięczać fakt, że w chwili ustąpienia ostatniego Ministra Pracy i Opieki Społecznej, ulegającego wszelakim kaprysom p. Żuławskiego, w połowie wszystkich Kas Chorych byli komisarze. Wielu swoich podkomendnych p. Żuławski zrobił komisarzami, nie pomijając też członków swojej rodziny, no i sam, będąc posłem, objął stanowisko komisarza w Chrzanowskiej Kasie Chorych“.

Oskarżenie akademików lwowskich.

„Lwowski Kurjer Poranny“ donosi, że rozprawa przeciw akademikom lwowskim projektowana jest na sierpień.

„Ten pośpiech zadziwia zwłaszcza, że niemal wszyscy mieszkali w czasie zajścia w domach akademickich i obecnie po ukończeniu kursów wobec feryj sądowych bawią poza Lwowem u swych rodzin. Będą więc narażeni na niemiłą przerwę feryj, na koszta i niedogodności, jakkolwiek bez tych wszelkich trudności dałaby się rozprawa łatwo przeprowadzić, skoro się rozpoczną wykłady w wyższych uczelniach.

Zastanawia też, że **jakoś nic nie słychać o sprawie dokonanego znieważenia procesji w czasie święta Bożego Ciała i że tej sprawy nie traktuje się z takim samym pośpiechem i dotychczas nikt nie był w tej sprawie ani więziony, ani oskarżony“.**

Sprawa ta jednak będzie poruszona, bo niezawodnie świadkowie przedstawią dokładnie zachowanie się żydów, które tak oburzyło młodzież.

Rokowania o połączenie stronnictw chłopskich rozbiły się?

„Przyjaciel Ludu“ twierdzi, że

„rozmowy zjednoczeniowe zakończyły się jeszcze większem zaostrzeniem przeciwieństw i rozterek wzajemnych. Mówili o zjednoczeniu, a spekulowali na to, aby czas rokowań wyzyskać na powiększenie swego stronnictwa przez rozbicie innych. Stwierdza to stanowczo „Wyzwolenie“, że Dąbski z Waleronem i Wroną dążyli tylko do tego, aby swoje „wronie gniazdo“ powiększyć kosztem Wyzwolenia. Piastowcy zasiadali w komisji zjednoczeniowej, a „Piast“ pisał i Witos agitował tylko za tem, aby i „wronie gniazdo“ i „Wyzwolenie“ przeciągnąć na swoją stronę, dla obalenia Marszałka i zdobycia utraconej władzy“.

P. Stapiński fałszywie rzecz przedstawia, bo polemika między pismami ludowemi już dawno ustala i zaostrzenia się przeciwieństw nie widać. Ale na zjednoczenie się czas jeszcze istotnie nie nadszedł.

„Polonia“ o procesie b. pos. Ulitza.

Katowicka „Polonia“ pisze:

„Rozpoczęty w dniu wczorajszym proces Ulitza, według wyników przewodu sądowego w pierwszym dniu, nie zapowiada takiego zakończenia, jakiego spodziewali się dzisiejsi kierownicy polityki mniejszościowej na Górnym Śląsku“.

„Polonia“ ma na myśli zapewne działaczy polskich.

Koniec prześladowania Kościoła katolickiego w Meksyku

List pasterski arcybiskupa Ruiz'a. Urzędowe stwierdzenie pojednania.

Arcybiskup z Morelji, będący jednocześnie delegatem apostolskim w rokowaniach Stolicy św. z rządem meksykańskim, ks. Leopold Ruiz, ogłosił list pasterski do swych diecezjan, który urzędowo stwierdza pojednanie między Kościołem a państwem meksykańskiem. Nikt już nie może wątpić w to wobec oświadczeń prezydenta Portesa Gila i wobec faktu, że Ojciec św. został powiadomiony o zawartym układzie i potwierdził go, uznając za wystarczający. Uregulowanie jeszcze wszystkich nierozstrzygniętych kwestyj ma być dokonane z biegiem czasu.

Jest rzeczą pewną, że ten zwrot w polityce rządu meksykańskiego wobec Kościoła nastąpił na skutek tego, że w Waszyngtonie urzędowo oświadczono posłowi meksykańskiemu, że Stany Zjednoczone nie mogą nadal okazywać swego poparcia rządowi, który prześladuje religję, wyznawaną przez 20 miljonów obywateli Stanów. Wobec tego zostały nawiązane rokowania między prezydentem Portesem Gilem i arcybiskupem Ruiz'em y Flores'em, mianowanym delegatem apostolskim, oraz nowomianowanym biskupem miasta Meksyku Msgrem Diaz'em, będącym równocześnie sekretarzem konferencji biskupów meksykańskich. Rokowania te toczyły się w ścisłej łączności z Rzymem, w czem pośredniczyła delegatura apostolska w Waszyngtonie. Jasnem jest, że krok rządu północnoamerykańskiego nie nastąpił z własnej jego inicjtywy, lecz, że to katolicy Stanów Zjednoczonych, którzy już dawno zajęli niedwuznaczne stanowisko wobec prześladowań w Meksyku i wobec polityki meksykańskiej własnego rządu, działając wespół ze swym episkopatem, potrafili tak skutecznie wywrzeć swój wpływ. K. A. P.

Proces Ulitza w Katowicach

Parokrotnie odraczana rozprawa przeciw b. posłowi na Sejm śląski Ottonowi Ulitzowi rozpoczęła się nareszcie 23 lipca w Katowicach. Ulitz wyzdrowiał i sam zeznawał przed sądem.

Akt oskarżenia zarzuca Ulitzowi, że świadomie wystawił w dniu 15 czerwca 1925 r. niejakiemu Wiktorowi Białusze poświadczenie, że jest członkiem „Volksbundu“, ma się zgłosić do wojska i z tego powodu musi uciekać do Niemiec. Białucha już w październiku 1924 r. uciekł do Niemiec i przebywał w Nissie (Neisse) na Śląsku. 16 maja otrzymał z niemieckiej dyrekcji policji wezwanie, by w ciągu czterech tygodni opuścił terytorjum niemieckie. — Wówczas Białucha postarał się o wspomniane wyżej zaświadczenie, wystawione na blankiecie firmowym „Volksbundu“ i podpisane przez Ulitza, który był dyrektorem „Volksbundu“.

Według aktu oskarżenia **„Volksbund“ pomagał w ten sposób dezerterom bardzo często.** Niemieckie władze graniczne traktowały zaświadczenia „Volksbundu“ na równi z paszportami. Akt oskarżenia przytacza kilkanaście nazwisk dezerterów z odpowiedniemi dokumentami i twierdzi, że ogółem w latach 1925—8 uciekło do Niemiec 437 poborowych.

Ulitz **do winy się nie przyznał,** twierdząc, że **podpis jego sfałszowano.** Zarówno prokuratorja, jak obrona wezwały dużo świadków. A ponieważ oskarżony kierował główną organizacją niemiecką, przeto proces ściągnął grono dziennikarzy. Najliczniej reprezentowana jest prasa niemiecka, są jednak także przedstawiciele pism angielskich i włoskich.

Ulitz kategorycznie wypierał się przypisywanego mu przestępstwa. Oświadczył, że ani prywatnie, ani jako dyrektor „Volksbundu“ takiego zaświadczenia nie podpisywał. Dezertera Białuchy nigdy nie widział. Kompromitujący dokument został zdaniem Ulitza sfaszowany.

Fałszerstwa miał dokonać niejaki Kazimierz Pielawski. Był on polskim wywiadowcą, zaangażowanym przez kapitana Jana Żychonia. Dano mu polecenie, by wszedł w bliższy kontakt z kancelarją „Volksbundu“. Pielawski pozyskał urzędniczkę „Volks bundu“ Martę Wuzikównę i urzędniczkę konsulatu niemieckiego Knebelównę. Od nich otrzymywał Pielawski zwykle w porze obiadowej lub wieczorem dokumenty, które w dyrekcji policji w Katowicach szybko fotografowano tak, iż na drugi dzień znajdowały się znowu na swojem miejscu w kancelarjach „Volksbundu“, względnie konsulatu niemieckiego. Również przesyłki „Volksbundu“ i konsulatu niemieckiego do Bytomia były przez polskie władze śledcze fotografowane.

Świadek Wuzikówna zeznała, że do biura „Volksbundu“ często przychodzili poborowi po zaświadczenia, by się uchylić od służby wojskowej w Polsce. Poświadczenie dla Białuchy, podpisane przez Ulitza, pisała urzędniczka „Volksbundu“ p. Neumanówna. Dalej p. Wuzikówna zeznała, że szpiegowie niemieccy chcieli ją ściągnąć do Niemiec i obiecywali jej złote góry. Blankietu „Volksbundu“ Pielawskiemu nie dała, a on też zaświadczenia nie pisał.

Pielawski również zaprzeczył, jakoby sfałszował zaświadczenie. Obrona Ulitza osłabiła jego zeznania stwierdzeniem, że Pielawski był już karany sądownie za podanie w wojsku faszywych dat co do stopnia swego wykształcenia.

Na korzyść Ulitza zeznawał b. marszałek Sejmu śląskiego, p. Wolny. Głosował on przeciwko wydaniu Ulitza sądowi, gdyż uważa kompromitujący dokument za sfałszowany. Dalej p. Wolny stwierdził, że Ulitz starał się być zawsze w Sejmie śląskim objektywnym i lojalnym. Na dowód przytoczył fakt, że Ulitz głosował za wnioskiem o rozciągnięcie obowiązku służby wojskowej na teren województwa śląskiego.

Wielkie zebranie robotnicze Ch. D. w Rzeszowie.

W niedzielę dnia 21 b. m. odbyło się w Rzeszowie, w sali katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, z okazji założenia Związku Zawodowego metalowców i Maszynistów Kolejowych zebranie tamtejszych katolickich organizacyj robotniczych, w którem wzięło udział kilkaset osób ze świata robotniczego oraz sporo inteligencji miejscowej z p. Dr. Nieciem na czele. Referat odnośny wygłosił p. poseł Dr. Kuśnierz z Krakowa, omawiając aktualne zagadnienia państwowe, oraz gospodarstwa społecznego, specjalnie zaś kwestję robotniczą.

Mówiąc o zagadnieniu dyktatury, mowca zwrócił uwagę na okoliczność, że dyktator Mussolini, którego genjusz sięga daleko poza granice Włoch jest fenomenem dzisiejszej epoki. Czerpie swe siły ze starej kultury łacińskiej i chce się oprzeć na religji katolickiej: stał się ucieleśnieniem najgłębszych instynktów go narodu. Podnosząc ambicję, godność i honor Włochów, potrafił on zaprzęgnąć najszersze masy w rydwan twórczej pracy dla Państwa i społeczeństwa. Jako tyran-bohater stał się bożyszczem ludu włoskiego w rozmiarach nie spotykanych dotąd w historji świata.

W naszych warunkach zastąpienie wielkiej idei twórczej ideą gwałtu nie mogło dać tego podłoża, na którem wyrosła potężna, wielka idea faszystowska. Idea gwałtu i knuta, jako idea wschodu, która doprowadziła w Rosji do bolszewizmu, nie odpowiada, ani psychice, ani godności ludu polskiego, który zawsze dał się porywać i prowadzić tylko do wzniosłych idej i wielkich celów. **Zohydzanie godności reprezentacji narodu jest równoznączne z poniżaniem samego narodu.** Budzi ono wśród najszerszych warstw uczucie odrazy. Dlatego z ubolewaniem patrzymy, jak decydujący obecnie w Państwie czynnik własnemi rękoma targa i niweczy nimb, jaki koło jego osoby stworzyła legenda ludu. Dla psychologji mas ludowych był to głęboki zawód, po którym nastąpiła silna depresja i trzeba będzie nowych, wielkich i wzniosłych haseł, by lud ten wyrwać z tego letargu, w jakim się obecnie znajduje.

Przechodząc do aktualnych zagadnień chwili bieżącej, mowca omawiał następnie **wydarzenia w Kasach Chorych,** które przechodzą pod zarząd komisarzy rządowych. Jak dotąd niewiadomo, czy chodzi tu o zdobycie wpływów politycznych, czy też o przeprowadzenie reformy ubezpieczeń socjalnych pod względem administracyjnym.

W pierwszym bowiem wypadku, wpływ tych zarządzeń dla życia gospodarczego byłby minimalny. Administracja naszych urządzeń socjalnych bowiem, podobnie, jak niektórych naszych gmin opanowana jest przez armję darmozjadów i wymaga natychmiastowej głębokiej reformy w kierunku potanienia administracji, przez połączenie instytucyj ubezpieczeniowych w jeden organizm administracyjny. Szykany niektórych syndyków naszych instytucyj socjalnych przybierają wprost rozmiary orgji. — Dla 15 zł. kosztów adwokackich przeprowadza się nowe wyrafinowane szykany egzekucyjne, których koszta przekraczają kilkakrotnie właściwą należność. Piękne zasady ubezpieczeń społecznych doprowadzone zostały skutkiem wadliwej administracji do stanu, który wywołuje wielkie niezadowolenie ubezpieczonych, oraz jest jedną wielką torturą dla ubezpieczających.

Omawiając zagadnienia robotnicze mowca stwierdził, że świat robotniczy w Polsce cierpi obecnie ogromnie. Z jednej strony prąd do kartelizacji przemysłu, niepowstrzymany niczem przez rząd, podnosi ogromnie ceny artykułów przemysłowych, z drugiej zaś kryzys, jaki przechodzi średni i drobny przemysł, odbija się fatalnie na robotnikach. Wypadki **niewypłacania płac robotnikom przez te zakłady mnożą się coraz bardziej.**

Najgorszą ze wszystkiego jest jednak kwestja mieszkaniowa. Warunki, w jakich mieszkają dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych, są wprost okropne i rujnujące dla zdrowia.

Zagadnienia te wymagają daleko idących i natychmiastowych reform, któreby poprawiły dolę robotnika polskiego. Prowadzone obecnie pertraktacje w sprawie **połączenia stronnictw Ch. D. i N. P. R. w jedną wielką organizację polityczną** dla obrony interesów świata pracy, powitać należy z wielkiem zadowoleniem. Będzie to nowy etap w organizacji polskich mas robotniczych. Opierając się na zasadach chrześcijańskich, wytworzą one nową wielką siłę, która się stanie ważnym i twórczym czynnikiem, występującym w służbie państwa i narodu, oraz stanie się silnym i zdecydowanym obrońcą słusznych i uzasadnionych postulatów świata pracy.

Wywody mowcy spotkały się z wielkiem uznaniem zebranych zaś wiadomość o fuzji obu stronnictw Ch. D. i N. P. R. wywołała wielki entuzjazm. Po referacie posła dr. Kuśnierza wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilku robotników oraz przedstawiciel inteligencji, p. inż. Królikowski. Wszyscy mowcy nawoływali do organizowania się robotników na zasadach katolickich.

W odnośnej rezolucji, uchwalonej jednomyślnie, zebrani wyrazili radość z powodu dokonywującej się fuzji stronnictwa Ch. D. i N. P. R., domagając się, aby połączenie to nastąpiło bezzwłocznie po uprzedniem uzgodnieniu programów, bez względu na ewentualne osobiste ambicje niektórych przywódców obu stronnictw.

Akt oskarżenia przeciw studentom lwowskim.

W uzupełnieniu naszej wiadomości o doręczeniu aktu oskarżenia 32 studentom w związku z zajściami czerwcowemi we Lwowie, akt oskarżenia obejmuje 14 stron pisma maszynowego.

Dwudziestu siedmiu oskarża prokurator o gwałt publiczny, popełniony przez to, że w dn. 2 czerwca br. wtargnęli do gmachu na ul. Zygmuntowskiej, gdzie mieści się gimnazjum żydowskie i na znajdujących się tam osobach i mieniu dopuścili się gwałtu oraz o występek zbiegowiska, popełniony przez to, że nie byli posłuszni organom policji państwowej, z którymi wszczęli kłótnie. **Pięciu akademików oskarżono o występek z powodu nie usłuchania wezwania policji do rozejścia się.** Aczkolwiek oskarżeni rozjechali się na urlopy i nie podjęli osobiście aktów oskarżenia, w myśl nowej procedury wystarczy pozostawienie aktów w miejscu ich zamieszkania.

Na polecenie ministerstwa sprawiedliwości oskarżać będzie prok. dr. Laniewski.

Do Warszawy nadszedł z Rosji

nowy transport mienia kulturalnego polskiego.

Do Ekspozytury Warszawskiej Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej w Leningradzie w tych dniach nadszedł transport z mieniem archiwalnem i kulturalno-zabytkowem, wydanem przez ZSRR. na podstawie Układu Generalnego z dnia 16 listopada 1927 r., w wykonaniu art. XI. Traktatu Ryskiego. Mienie archiwalne wydane zostało delegacji Polskiej z Archiwum w Żytomierzu, muzealne — z byłego pałacu Paszkiewiczów w Homlu. Po przybyciu do Warszawy, archiwa zostały przekazane Wydziałowi Archiwów Państwowych Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zaś mienie kulturalno-zabytkowe Dyrekcji Zbiorów Państwowych.

Transport zawiera księgi metryk, akta ziemskie i szkolne b. gub. wołyńskiej; wśród mienia zabytkowego znajduje się **portret króla Stanisława Augusta pendzla Bacciarellego, statua Kościuszki i statua ks. Józefa Poniatowskiego.**

Zakliczyn uczcił pamięć ś. p. Idzikowskiego.

Piszą nam z Zakliczyna:

Z inicjatywy grona osób licznej rzeszy letników, bawiących w dolinie naddunajeckiej z całej niemal Rzeczypospolitej, odbyło się dn. 22 b. m. w kościele parafjalnym w Zakliczynie nad Dunajcem nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. mjr. pil. L. Idzikowskiego. Nabożeństwo odprawił miejscowy dziekan ks. Jasiak. W nawie świątyni, około barwami oraz orłem państwowym przyozdobionego przez art. mal. T. Korotkiewicza katafalku, zebrali się duchowni miejscowego klasztoru OO. Reformatów z przeorem O. Magierowskim na czele, — przedstawiciele władz i urzędów z burmistrzem i radą miejską, reprezentanci szkolnictwa, wójtowie gmin — resztę zaś nawy wypełniły kolonje dzieci śląskich, oraz gremjalnie letnicy, którzy u stóp katafalku złożyli wieniec z białego kwiecia z napisem „Bohaterowi Majorowi Idzikowskiemu — Ziemia Zakliczyńska“. Straż honorową pełniła przy katafalku pod sztandarem okrytym kirem, zakliczyńska straż pożarna.

Podczas nabożeństwa chór zorganizowany przez pnę C. Mietelską, a złożony z młodzieży akademickiej oraz sił nauczycielskich, wykonał szereg pieśni, zaś po podniesieniu odegrał na skrzypcach przy akompanjamencie organu, Chopinowski marsz żałobny słuchacz Un. Jag. Łuka. Po modłach przy katafalku przemówił do zebranych ks. dziekan Jasiak, wyjaśniając wysokie patrjotyczne motywy, oraz wielką ofiarność, które powodowały Bohaterem, gdy niosąc na skrzydłach samolotu imię Polski, chciał całemu światu okazać, że Polska to wielka rzecz, — zdolna i chętna jest brać udział w dorobku kultury i zdobyczach ogólnoświatowych. Odśpiewaniem przez ogół „Boże coś Polskę“, zakończyła się ta żałobna uroczystość, pozostawiając u zebranych podniosłe wrażenie.

K. S.

Z Toustobabów (pow. Podhajce).

Uroczystość 10-lecia Niepodległej Polski. — Poświęcenie pomnika ku czci poległych.

Z chwilą wybuchu wojny, jak w całej Polsce, tak i w tych stronach, zapanowało ogólne przygnębienie, którego główną przyczyną były toczące się walki, a co za tem idzie zniszczenie, głód i choroby. Nie było nadziei, by gmina nasza, chociaż wielka, mogła kiedyś otrząść się z wieloletnie apatji. Jednak znalazło się lekarstwo, a tem była ciężka i gorliwa praca ludzi, gorąco miłujących Ojczyznę.

Patrzyliśmy się, jak staraniem tutejszego proboszcza, księdza kanonika Józefa Błotnickiego i wysiłkiem ludności stanął z ruin nasz kościół i plebanja, ile tutejszy kierownik szkoły Władysław Lewowicki włożył pracy i trudu aby szkołę zniszczoną wskutek wypadków wojennych postawić na odpowiednim poziomie.

Za to spotyka ich nienawiść ze strony agitatorów ruskich, a zwłaszcza kierownik Lewowicki nieustannie jest narażony z ich strony na ataki, którego jedyną winą jest praca dla tutejszej Polonji.

Mimo to żaden z wymienionych nie zniechęcił się, czego dowodem jest wystawienie z ich inicjatywy i starań pomnika kamiennego w formie mogiły ku czci poległych rodaków, jako w dziesiątą rocznicę rządów polskich na tutejszych ziemiach.

Budowy tegoż dokonał St. Bosakowski. Pomocnymi w tej pracy byli tut. naczelnik gminy St. Zajączkowski wraz z pisarzem gminnym St. Listwanem i członkami Polakami, Rady gminnej, jakoteż i członkawie Kółka Rolniczego, przedewszystkiem Michał i Józef Bilińscy, z rodziny Listwanów Karol, Stefan, Józef, Michał i Wojciech; z rodziny Kudryńskich Tomasz, Józef i obydwaj Michały, dwóch Marcinów Zajączkowskich, Michał, Walenty, Piotr i Mikołaj Zarzyccy, Jan i Bartłomiej Tracz, a dalej Józef Çal i miejscowy obszar dworski.

Nikt nie spodziewał się, aby ta uroczystość, która odbyła się 23 czerwca b. r. wypadła tak wspaniale. Już od rana ciągnęły gromady Polaków nietylko tutejszych, ale i z okolicznych wiosek, tak liczne, iż kiedy miał się rozpocząć z pod pomnika pochód, zebrało się kilka tysięcy ludzi. Do uświetnienia uroczystości przyczynił się zjazd okręgowy Przysposobienia Wojskowego z części powiatu podhajeckiego z por. Radajewiczem na czele, którego członkowie wraz z tutejszą i wsi okolicznych banderją konną otwierali pochód, udając się na nabożeństwo do kościoła.

Po skończonej sumie uformował się znowu pochód w porządku, udając się pod pomnik.

Przy ceremonji poświęcenia pomnika przemawiali: Ksiądz Kanonik, kierownik szkoły z Hnilcza Franciszek Szatkowski, gospodarz Listwan i wielu innych.

Głębokie i dziwne wzruszenie wywarły deklamacje i śpiew dziatwy szkolnej za staraniem nauczycielki tut. szkoły Zuzanny Lewowickiej. Wezwaniem „Niech żyje nasza Ojczyzna wraz z Jej Prezydentem“, oraz odśpiewaniem „Roty“, a w końcu defiladą banderji i oddziałów Przysposobienia Wojskowego zakończyła się uroczystość przedpołudniowa, a pochód cały znowu udał się z procesją do kościoła i tam się rozwiązał.

Po południu odbyła się na wolnem powietrzu ochocza zabawa ludowa, w której wzięła udział prawie cała ludność, zaś w sali szkolnej tego samego dnia, wieczorem odegrało Kółko amatorskie z Zawałowa przedstawienie, czem zakończono tę piękną, a niezapomnianą uroczystość.

Jeden z parafjan.

Prezydent Rzeczypospolitej w Dzikowie i Okocimiu.

Z Tarnobrzega Prezydent Rzplitej udał się do Dzikowa, gdzie hrabia Zdzisław **Tarnowski** wydał w pałacu dzikowskim obiad na cześć Dostojnego Gościa, w którym wzięli udział prócz domowników i otoczenia Prezydenta, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, sfer rolniczych zarówno małej jak i wielkiej własności. W czasie deseru hr. Tarnowski wygłosił toast, w którym zaznaczył m. in., że momentem, który jasnemi głoskami zapisany będzie w kronice dzikowskiej jest dzień przyjazdu Prezydenta Rzplitej. „Radość nasza, mówił hr. **Tarnowski**, ze witamy tu w naszym gronie Głowę państwa jest tem większa, że jest nią mąż takiej miary, o znanych w całej Polsce zaletach umysłu i serca, a radość największa dla nas rolników i wdzięczność za to, że tak wielką wagę przywiązujesz Panie Prezydencie dla podniesienia rolnictwa i za to, że przyłożyłeś własną ręką do zjednoczenia największych organizacyj rolniczych, uznając to za doniosły fakt historyczny“. Dłuższe przemówienie wygłosił p. **Horodyński,** poczem przemawiał **włościanin Wryk,** składając głęboki hołd imieniem małorolnych chłopów, którzy uznają wspaniałomyślne serce Dostojnego Włodarza, któremu dola ludu wiejskiego leży na sercu. Prezydent dziękował serdecznie za przemówienia. Następnie **udał się Prezydent do wioski Machów,** gdzie na granicy wioski przesiadł się do powozu, zaprzężonego w czwórkę koni w krakowskich chomontach i obejrzał następnie łany zbóż włościanina **Wiącka,** b. senatora, obecnie wójta gminy. Po zwiedzeniu gospodarstwa dziewczęta wiejskie obsypały kwieciem polnem Pana Prezydenta. Wraz z orszakiem i okolicznem włościaństwem Prezydent udał się do siedziby kółka rolniczego, gdzie na specjalnem podwyższeniu zasiadł, odbierając hołd od okolicznych włościan. Wśród wiwatów Prezydent odjechał przez Tarnów, gdzie go żegnała 4 brygada kawalerji, udająca się na ćwiczenia, **do Okocimia,** własności sen. Götza Okocimskiego.

Wśród owacyjnych okrzyków Pan Prezydent zajechał przed pałac, gdzie w serdecznych słowach w otoczeniu rodziny przemówił do niego sen. **Götz,** składając Głowie Państwa głęboki hołd. Po krótkim wypoczynku Prezydent przypatrywał się z zaciekawieniem pokazowi koni, typu kawaleryjskiego i artyleryjskiego, hodowli tutejszej. Wieczorem odbył się w pałacu senatora obiad w ścisłem gronie, poczem Prezydent żegnany serdecznie przez gospodarzy odjechał do Krakowa.

———o———

Na ziemiach Rzplitej

Zgon b. ministra sprawiedliwości A. Zychlińskiego.

W Otwocku pod Warszawą zmarł b. minister sprawiedliwości ś. p. Antoni Żychliński, który zajmował ostatnio stanowisko notarjusza w wydziałach hipotecznych sądu okręgowego w Warszawie. Ś. p. Żychliński uprzednio był prokuratorem sądu apelacyjnego w Lublinie, a następnie podprokuratorem Sądu Najwyższego. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

Otwarcie robót przy wodociągu dla Zagłębia Dąbrowskiego i Górn. Śląska.

W Maczkach odbyło się w tych dniach poświęcenie i otwarcie robót około państwowego wodociągu, który ma zaopatrzyć w wodę Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk. Poświęcenia dokonał przy moście na Białej Przemszy ks. Stradomski, który wygłosił przemówienie, podkreślając dążenie do wykonania wielkiego planu inwestycyjnego, którego cząstką jest właśnie nowy wodociąg. Następnie przemówił dyrektor Państwowego Zakładu Wodociągowego w Katowicach inż. Nowakowski, podnosząc **fakt tej budowy, jako jedno z ogniw konsolidacji woj. śląskiego z Macierzą.** Z kolei pokazano przedstawicielom prasy teren budowy wodociągu, poczem przyjmowano prasę i zaproszonych gości śniadaniem.

1,234.269 km. dróg bitych

wykonano w ciągu dziesięciolecia.

Mimo wzrastającej mechanizacji ruchu kołowego w całym kraju — rozwój dróg bitych, utrzymywanych przez gminy miejskie idzie powoli.

Według statystyki w ciągu ostatniego dziesięciolecia przybyło 1,234.269k m. **Stanowi to około 21 proc. ogólnej ilości dróg.** Daleko lepiej przedstawia się budowa mostów na drogach bitych. **Liczba mostów drewnianych wzrosła o 48 proc. z innych materjałów o 58 proc.**

Syn Adama Mickiewicza zwiedzi P.W.K.

Na skutek starań władz polskich przybędzie do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K. w sierpniu br. Józef Rafał Mickiewicz, jedyny żyjący jeszcze syn Adama Mickiewicza. **Józef Mickiewicz, który liczy lat 80, wyraził życzenie, aby jeszcze przed śmiercią zobaczyć mógł Polskę niepodległą,** a w szczególności zapoznać się z PWK. Na ziemiach polskich Józef Mickiewicz był po raz ostatni przed laty 60

500 powstańców z 1863 r. żyje jeszcze w Polsce.

W r. 1916 było na terenie Polski ogółem 4.500 weteranów z r. 1863; w r. 1920 pozostało ich tylko trzy tysiące. Obecnie na terenie całej Rzeczypospolitej żyje weteranów 500.

Skutki rozszalałej burzy nad Warszawą.

Nad Warszawą, jak już donosiliśmy, przeciągnęła gwałtowna burza, wyrządzając olbrzymie spustoszenia w parkach, ogrodach, na szosach i w polu. Ulewa zalała piwnice w szeregu domów. **Przeszło 100 piorunów uderzyła w różne gmachy lub wagony tramwajowe. Od pioruna zginęło kilka osób.** W okolicach Warszawy wybuchło od pioruna 6 pożarów, z których 5 ugasił ulewny deszcz. Burzy takiej, jak informuje P. I. M., nad Warszawą nie było od czterdziestu lat.

Smierć całej rodziny pod kołami pociągu

Pomiędzy Tłuszczem a Siewnicą na przejeździe kolejowym wpadł pociąg osobowy na wóz na którym znajdowała się cała rodzina, składająca się z ojca, dwóch synów i dziadka. Dotychczas nie zdołano ustalić nazwisk ofiar katastrofy, gdyż oprócz małego chłopca wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. Chłopiec doznał pęknięcia czaszki i złamania obu nóg.

Redaktor „Posener Tageblatt'u“ skazany

za obrazę czci ś. p. marszałka Focha.

W Poznaniu odbyła się w tych dniach rozprawa sądowa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Posener Tageblattu“ z powodu zamieszczenia w tem piśmie artykułu p. t. „Marszałek Foch umarł“. W artykule tym **autor zaznaczył, że marszałek całe swoje życie poświęcił tylko nienawiści do Niemiec. Ponieważ marszałek Foch jest także marszałkiem Polski, dlatego wdrożony został proces o obrazę przez tamtejszą prokuraturę.** Redaktor odpowiedzialny „Posener Tageblatt“ został ska**zany na 1 miesiąc aresztu, 300 zł. grzywny i poniesienie kosztów sądowych.**

INŻ. Z. MĄCZYŃSKI OTRZYMAŁ PIERWSZĄ NAGRODĘ

w konkursie na budowę gmachu Najwyższej Izby Kontroli.

W ostatnich dniach został rozstrzygnięty w Warszawie konkurs na budowę gmachu Najwyższej Izby Kontroli, który ma stanąć obok nowego gmachu Ministerstwa Oświaty w alei Szucha. Pierwszą nagrodę w wysokości 15.000 zł. otrzymał projekt inż. Z. Mączyńskiego, drugi w wysokości 12.000 zł. projekt Cz. Duchnowskiego i J. Kukulskiego. Dwie równorzędne nagrody trzecie w wysokości 5.500 zł. każda otrzymali J. Gielbart do spółki z Sigalinem i W. Woyniewiczem, oraz T. Leśniewski do spółki z Colonna-Walewskim.

JEDNA Z ULIC WARSZAWY OTRZYMA NAZWĘ IMIENIA ŚP. IDZIKOWSKIEGO.

Do redakcyj popularnych dzienników w Warszawie napływają liczne projekty nadania którejś z ulic w stolicy nazwy imienia śp. Idzikowskiego. Czytelnicy opowiadają się za zmianą nazwy placu Unji i ulicy Topolowej. Niewątpliwie kwestją tą winien zająć się magistrat.

WYROK SĄDU HONOROWEGO A GORCZYŃSKA.

Z okazji setnej rocznicy śmierci Bogusławskiego, zarząd Związku artystów scen polskich zawiesił karę nad artystką Gorczyńską, skazaną, jak wiadomo, przed kilku miesiącami na wykluczenie ze Związku na jeden rok.

W ten sposób wyrok był tylko komedją, która przyczyniła się ostatecznie do reklamy Gorczyńskiej. Sąd honorowy napiętnował postępowanie artystki, nazwał prowadzenie się jej obrażającem wysoce stan aktorski, wykonanie kary miało rozpocząć się z początkiem przyszłego sezonu i w rezultacie tej burzy, Gorczyńska występuje nadal na scenie wobec umorzenia kary. Postępowanie zarządu Związku artystów musi się wydać dla każdego dziwnem. W jakim bowiem celu zwoływano sąd honorowy i zmieniano skład jego? Przecież chyba nie dla reklamy lekkomyślnej artystki?

WYKRYCIE NADUŻYĆ W AJENCJI CELNEJ W SOSNOWCU.

Wydział śledczy w Sosnowcu aresztował onegdaj dwóch funkcjonarjuszy celnej ajencji kolejowej w Sosnowcu: M. Szaraware i W. Molendę, którzy od dłuższego już czasu dopuszczali się systematycznych nadużyć na szkodę P. K. P. i przywłaszczali sobie przesyłki zagraniczne. Jak się zdaje, nastąpią wkrótce dalsze aresztowania.

POLICJANT ZASTRZELIŁ KUPCA PRZEZ POMYŁKĘ.

Onegdaj w nocy w Wilnie funkcjonarjusz policji śledczej zastrzelił niejakiego Lejzora Rothsteina, kupca, którego policjanci wzięli za bandytę. Rothstein widząc ścigających go funkcjonarjuszy policji w ubraniach cywilnych i sądząc że ma do czynienia z bandytami począł uciekać. **Przy zabitym znaleziono 2 tysiące dolarów.**

Z całego świata.

Najstarsza świątynia Rosji klubem ateistów.

Według doniesień z Moskwy, najstarsza świątynia rosyjska t. zw. Desjatinnaja-cerkiew, zbudowana przez księcia Włodzimierza po przyjęciu chrześcijaństwa w r. 990, będąca jedną z najstarszych świątyń w Europie, została oddana przez władze sowieckie związkowi „bezbożników“. W cerkwi urządzą bezbożnicy klub i muzeum ateistyczne.

ANGLJA IDZIE KU POGAŃSTWU.

Niedawno w Ypswich (hrabstwo Suffolk) uskarżał się anglikański biskup z Guilfordu, dr. Greig, na szybkie postępy pogaństwa wśród społeczeństwa angielskiego współczesnego. Pogański podkład występuje w prawach bardzo wielkiej doniosłości. W dziedzinie moralności płciowej, zapatrywaniach na małżeństwo panują powszechnie pogańskie poglądy. O nabożeństwo dba się mniej nawet, niż u pogan. Nawskróś pogańską jest nieokiełznana żądza używania i niezachowywanie w niczem miary, oraz zwolnienie od wszelkiej odpowiedzialności moralnej tego, kto rozporządza pieniędzmi. **Nawrót do pogaństwa daje się zauważyć od lat 30.** W ostatnich trzech latach jego tempo niepomiernie wzrosło. KAP.

60 OSÓB UTONĘŁO W KATASTROFIE CHIŃSKIEGO OKRĘTU.

Według doniesień z Tokio, nastąpiło 22 b. m. zderzenie japońskiego okrętu „Tatsuno Maru“ z chińskim parowcem „Msin Kong“ na wysokości Schantungu. Zderzenie było tak silne, że chiński parowiec wkrótce potem zatonął. Brak z załogi tego okrętu 60 osób; zachodzi obawa, że wszystkie zginęły.

Rzeczy ciekawe

Miasteczko bez kobiet.

Do wielu małych miejscowości, które do niedawna były nieznane szerszemu ogółowi, ale wskutek lotów z Ameryki do Europy stały się głośne, należy także Ivigtut na Grenlandji. Osiedle to składa się z grupy domów, w których mieszkają wyłącznie Duńczycy w liczbie 150. Ludzie ci są zatrudnieni w kopalni. W pobliżu nad samym fjordem znajduje się osiedle Grenlandczyków, złożone z 200 osób, ale tylko męscy przedstawiciele tej grupy mają pozwolenie przybywania do Ivigtut; żadna kobieta nie śmie tam wejść. Z drugiej strony Grenlandczycy otoczyli swoje osiedle linją, której żadnemu Duńczykowi nie wolno przekroczyć. Tego rodzaju przepisy ustanowiono, by zapobiec przenoszeniu się chorób. Także europejskie kobiety mają wzbroniony wstęp do Ivigtut; jedynie tylko wyżsi urzędnicy i lekarz mogą przyjmować kobiety w tej miejscowości. Podobno przepis ten ma przeszkodzić sprzeczkom i niepokojom, jakie zawitałyby do Ivigtut wraz z kobietami. Mimo to jednak bijatyki są między tamtejszymi robotnikami na porządku dziennym. Jedyną ich rozrywką jest kino ze starymi filmami i używanie alkoholu. Wobec wysokich zarobków i zwolnienia alkoholu od podatku, robotnicy w Ivigtut chętnie piją gorące napoje, zwłaszcza w dniu wypłaty. Zarobki tych robotników wynoszą przeciętnie po tysiąc koron duńskich miesięcznie.

Dom bez ścian.

Współczesna architektura w najszerszym stopniu uwzględnia przy budowie domów mieszkalnych wymagania hygjeny, dążąc do zapewnienia mieszkańcom maksimum słońca i świeżego powietrza. Ciekawym pod tym względem eksperymentem jest wybudowanie w Stutgardzie ogromnego, kilkunastopiętrowego gmachu, nie posiadającego zupełnie ścian, które zastąpione zostały kombinacją łączących się bezpośrednio ze sobą okien. Przy zupełnej trwałości gmach ten daje rzeczywiście bardzo wiele światła i świeżego powietrza.

Reflektor o sile 3,500.000 świec.

Potężny, największy na świecie reflektor o sile trzech i pół miljona świec wykończony został ostatnio w jednej z wielkich fabryk londyńskich na zamówienie angielskiego ministerjum wojny. Światło tego olbrzyma, silniejsze od światła wielu latarń morskich, wśród nocy rozświetla całkowicie przestrzeń na kilka kilometrów, a rzucone w górę będzie mogło zabezpieczyć przed nieprzyjacielskiemi aeroplanami nawet rozległe miasto.

Vanderbilt unika banknotów i bakcyli.

Amerykański miljarder Vanderbilt zawinął przed kilku dniami swoim jachtem luksusowym do portu w Malaga. Kiedy już statek stał w porcie, na pokład jego zgłosił się pewien Hiszpan, domagając się zwrotu długu, jaki Vanderbilt miał u niego zaciągnąć w czasie swego ostatniego pobytu na półwyspie Pirenejskim.

Pretensja owa wynosiła 27 funtów szterlingów. Miljarder wypełnił czek na 45 funtów i wręczył go Hiszpanowi. Ten wyciągnął portfel, wyjął 18 funtów i zamierzał wydać je Vanderbilt'owi; miljarder jednak zrobił oddalający ruch ręką. „Niech pan to zatrzyma, rzekł, ja nie biorę pieniędzy papierowych. Banknoty są niebezpiecznemi roznosicielami bakcyli.

W stuletnią rocznicę zgonu twórcy narodowej sceny.

Wczoraj minęło sto lat od chwili zgonu „ojca teatru polskiego“ **Wojciecha Bogusławskiego.** Niema chyba świetniejszego nazwiska w historji polskiej sceny, niż to opromienione aureolą zasługi, świetne potęgą miłości żywego słowa ojczystego. Bogusławski jako twórca Sceny Narodowej, wyrastający ponad poziom swej epoki, pełnej tragedji ducha polskiego pod wpływem zwodniczych nadziei i tragicznych wypadków dziejowych, — to postać niepospolita, potężna talentem, wyróżniająca się wielką mocą charakteru.

Wojciech Bogusławski urodził się dnia 9-go kwietnia 1757 r. we wsi Glinno w województwie poznańskiem, w rodzinie ziemiańskiej. Lata dziecinne, które wyrzeźbiły trwałe i miłe wspomnienia w jego umyśle, spędził w rodzinnych stronach. Nauki szkolne pobierał w słynnym naówczas konwikcie OO. Pijarów we Warszawie, poczem kilka lat przebywał na dworze biskupa krakowskiego, Sołtyka. Nie miał jednak powołania do stanu duchownego, więc wstąpił do wojska. Lecz i w wojsku długo nie zabawił i obrał inną drogę, którą tak opisuje p. J. Lorentowicz:

„W roku 1778 szambelan dworu Stanisława Augusta, Woyna, przedstawił ówczesnemu przedsiębiorcy teatrów w Warszawie, Montbrunowi, dwudziestoletniego chłopca, który pragnął wstąpić na scenę. Montbrun dał kandydatowi na nauczyciela najpierwszego swego aktora, Denville'a, który uczył go tak gorliwie, że młodzieniec jeszcze w tym samym roku wystąpił poraz pierwszy na scenie w francuskiej sztuce „Fałszywe niewierności“, którą w dodatku sam przetłumaczył. Młodzieńcem tym był — Wojciech Bogusławski. Sądząc z zapału, jaki od początku okazywał, należałoby przypuszczać, że uczuwał do sztuki niepokonane powołanie. Tymczasem sam Bogusławski w pamiętniku swym p. t. „Dzieje Teatru Narodowego“ zapewnia, że właśnie wstąpił na scenę bez żadnego powołania, ale poprostu „z rozpaczy“; był podchorążym gwardji i pominął go „niesprawiedliwie“ jakiś awans“.

Od tej chwili pochłonął go teatr i życie z nim związane. Po roku pracy w teatrze francuskim przechodzi na deski nowootwartego Teatru Narodowego (r. 1779), gdzie występuje przez półtora roku, a następnie wyjeżdża na rok do Lwowa, by po powrocie objąć dyrekturę **Teatru Narodowego.**

Stało się to w r. 1783 na wyraźny rozkaz króla, który umiał ocenić pracę aktorską i zmysł organizacyjny młodego, bo zaledwie 26 lat liczącego artysty. I król nie zawiódł się, gdyż nowy dyrektor zabrał się do pracy energicznie.

Jeszcze większy ciężar spadł na jego młode ramiona, gdy król, po ustąpieniu księcia Lubomirskiego, który był głównym dyrektorem przedsiębiorstw teatralnych, powierzył Bogusłowskiemu całe przedsiębiorstwo Teatru Narodowego oraz baletu. Ciężar to był ponad siły młodego „przedsiębiorcy“, o ile weźmiemy pod uwagę, że musiał jednocześnie sam pisać sztuki, lub tłumaczyć utwory obce, że grywał we wszystkich rodzajach sztuki teatralnej i że toczył wciąż walkę obronną z teatrami cudzoziemskimi, sprowadzanymi nieustannie.

Walka z teatrami cudzoziemskiemi była ciężka, ale owocna. Bogusławski mimo, że na kilka lat był zmuszony wyjechać do Wilna, gdzie prowadził teatr, powrócił znowu na dawne stanowisko do stolicy, a pokonawszy piętrzące się ciągle jeszcze przeszkody, doprowadził umiłowaną scenę do największego rozkwitu. Etap świetności i popularności Teatru Narodowego inauguruje wystawieniem „Powrotu posła“ Niemcewicza.

W tym okresie, oprócz pracy zawodowej, poświęca się twórczości literackiej na polu poezji dramatycznej. Pod wpływem silnych uczuć patrjotycznych pisze wierszowaną sztukę **„Dowód wdzięczności narodu“**, następnie **„Henryk IV na łowach“**, a wreszcie w roku 1794 wystawia swą najpopularniejszą sztukę wodewilową **„Krakowiacy i Górale“**, albo **„Cud mniemany“**. Utwór ten stał się rewelacją sztuki „narodowej“. Trudno dziś zrozumieć i odczuć entuzjazm dla tego naiwnego utworu, w którym każda aluzja polityczna rozpłomieniała widzów.

Po klęsce maciejowickiej i upadku powstania, Bogusławski przeniósł się do Lwowa na dalszą pracę artystyczną. Zbudował Teatr Letni na 2 i pół tysiąca osób i wystawił w nim poraz pierwszy w Polsce **„Hamleta“** w przeróbce Ducisa, dalej swój melodramat „Iskahar“ oraz nową komedję własną p. t. **„Spazmy modne“**.

Pięcioletnia działalność we Lwowie zrujnowała go materjalnie, tak że popadł w kłopoty finansowe i długi. Powrócił do Warszawy i do teatru. Warunki były ciężkie, a jeszcze cięższa niechęć współrodaków. Zwyciężył, przełamawszy lody obojętności płomieniem wielkiego serca, odnowił teatr, przywróciwszy mu charakter narodowy, utrwalił jego byt i założył pierwszą szkołę dramatyczną. Nieutrudzenie pracował do ostatnich chwil życia, pełen energji, wielki potęgą kunsztu reżyserskiego i aktorskiego. Zapał i umiłowanie swe przelewał w serca następców, którzy idąc jego śladami w ciągu wieku, złotemi głoskami ryją w swych sercach brylantowe Imię założyciela Narodowej Sceny.

ARTEN.

Sport.

Mistrz Węgier bije Urugwaj 3:2.

Reprezentacja piłkarska **Urugwaju, dwukrotnego mistrza Olimpjady**, po sensacyjnej klęsce z Argentyną, zmierzyła się z podróżującym po Ameryce południowej **mistrzem Węgier, Ferencvarosi T. C.** Mecz odbył się w Montevideo **przy udziale 50 tysięcy widzów.** Węgrzy, którzy uprzednio nieszczególnie zaprezentowali się na występach w Brazylji, gdzie nawet zostali wysoko pokonani, zademonstrowali w grze z Urugwajem najwyższą formę swej umiejętności piłkarskiej, **zwłaszcza do pauzy, prowadząc aż 3:0.** — W drugiej połowie gry opadli nieco na siłach, jednak nie pozwolili wydrzeć sobie zwycięstwa i zeszli z boiska **triumfatorami nad mistrzem świata** w stosunku 3:2.

Zadziwiające wyniki juniorów amerykańskich.

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne **amerykańskich junjorów** przyniosły aż pięć nowych rekordów:

Bieg 220 yardów — wygrał Alf w czasie 21.5 sek.

120 yardów z płotkami — Welsh 14.9 sek.

Imponującą wysokość **w skoku o tyczce** uzyskał **Mc. Atee — 408 cm.!**

Nelsony skoczył **wzwyż 195 cm.**

Weldon wykonał świetny rzut oszczepem na odległość **60 m. 45 cm.**

Wyniki te świadczą o **niebywałym rozwoju lekkiej atletyki wśród młodego pokolenia Jankesów**, a co najdziwniejsze są o wiele lepsze nietylko od rekordów naszych senjorów, ale i wielu państw europejskich.

GDAŃSK ZWYCIĘŻA WARSZAWĘ w tennisie 6:3.

W Gdańsku odbył się mecz tennisowy **Warszawa—Gdańsk.** Gdańszczanie okazali się lepszymi i wygrali w stosunku 6:3. Grę pojedynczą wygrał tylko **Loth**, bijąc **Wronkę** 6:3, 1:6, 8:6, a para **Loth—Tarnowski** pokonała parę **Bauer—Wronka** 6:3, 6:4.

LIGOWY „KRÓL BRAMEK“

Największą ilość bramek w pierwszej rundzie rozgrywek o mistrzostwo Ligi strzelił środkowy napastnik „Czarnych“ ze Lwowa, **Nastula**, który sam zdobył **20 bramek** na ogólną liczbę 34, zyskując tytuł obecnego **„króla strzelców“** ligowych.

Sport zagranicą.

Reprezentacyjny mecz drużyn piłki wodnej **Węgry Czechosłowacja** wygrali Węgrzy po wspaniałej grze w stosunku **11:1!**

W stolicy Peru odbył się turniej pięciu wielkich państw Ameryki Południowej o mistrzostwo lekkoatletyczne. Startowały reprezentacje Argentyny, Peru, Boliwji, Chile i Ekwadoru. Podczas zawodów pobito szereg rekordów krajowych. Mistrzostwo zdobyła bezkonkurencyjnie **Argentyna** 78 punktami przed Chile — **50 pkt.** Reszta nie odegrała żadnej roli.

Siedmiokilometrowy bieg pływacki **„wpław przez Paryż“** wygrał **Tallon**, pokrywając trasę **w 1 godz. 30 min. 20 sek.**

Reprezentacyjne drużyny piłki wodnej **Austrji i Węgier** rozegrały mecz międzypaństwowy, zakończony **zwycięstwem Węgrów** w stos. **5:1.**

Międzypaństwowe zawody pływackie **Austrja Węgry** odbyły się w **Miskolczu.** Zawodniczki węgierskie zwyciężyły w stos. **30:25 pkt.**

Holenderski wioślarz, **Gunther** wygrał **bieg jedynek** podczas angielskich regat w **Henley, zdobywając nieoficjalny tytuł mistrza świata.**

ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE.

W dniach 27 i 28 lipca b. r. o godz. 4 po południu w pływalni w parku krakowskim odbędą się zawody pływackie o **mistrzostwo okręgu krakowskiego**, w których wezmą udział najwybitniejsi zawodnicy czołowych klubów krakowskich. Nader niskie ceny wstępów umożliwią szerokim warstwom zwolenników tego pięknego sportu oglądnięcie tych zawodów.

CZECHOSŁOWACJA—POLSKA

międzypaństwowe zawody o puhar środkowoeuropejski, oraz jako przedmecz tradycyjne spotkanie **Kraków—Lwów** o wazę prof. Żeleńskiego i srebrny wieniec „Gazety Porannej“, — odbędą się w Krakowie dnia 4 sierpnia b. r.

Ł. K. S.—GARBARNIA.

Niedzielne zawody będą dla kapitanów Związkowych ostatnią próbą, bo jak już wiadomo, 6 graczy Garbarni ma brać udział w zawodach reprezentacyjnych, jest jednak ta wielka zagadka, którzy gracze będą bronić barw Reprezentacji Polski, z drugiej strony barw miasta Krakowa w dniu 4 sierpnia b. r. Początek tych interesujących zawodów odbędzie się o godz. 5.30 po południu na boisku K. S. Garbarnia, przy ul. Barskiej, dojazd tramwajem Nr. 6, albo autobusem od mostu dębnickiego.

Jak gdyby bohater z filmu...

(Sylwetka pisarza słowackiego Gaszpara Fejerpataky'ego).

II. Fejerpataky widywał niemieckich aktorów wędrujących w Lewoczy, bywał jako czeladnik introligatorski w teatrze w Wiedniu i teraz, gdy miał już pieniądze coś się zamarzyło jego śmiałej, romantycznej głowie: zorganizować teatr. I ten człowiek, który wszystko i wszystkich podbijał swoją wesołą energją, ten nieustępliwy zapaleniec i szlachetny manjak, — dokonał tego. Czuł, jaką propagandą jest teatr, jakie idee i hasła w uśpionych Słowakach może rozżarzyć.

W pamiętnikach Fejerpataky'ego czytamy, że w r. 1830 w sierpniu odbyło się w Mikulaszu przedstawienie słowackie.

Dziwna, zagorzała i zawzięta energja paliła się w tym człowieku. Niewiadomo skąd czerpał tyle sił i podniety do swojej pracy. Był dyrektorem tego amatorskiego teatru, fundatorem, administratorem. Sam sztuki dobierał, reżyserował, aktorów ćwiczył, grał bohaterów, w przeciągu 13 lat wystawił 33 sztuki, stał się opiekunem i wydawcą Chalupki, słowackiego Molière'a, co roku wydawał swój „Vlastensky Kalendar“, który głosił: „Niech się w każdem sercu zakorzeni miłość do Słowian“, zjednywał najlepszych autorów, on pierwszy w swoim kalendarzu wydrukował płomienny hymn Tomaszika „Hej Słowacy, jeszcze nasza słowacka mowa żyje“.

W tym czasie wchodziło w życie nowe pokolenie (1840), które miało przynieść narodowi wiosnę przebudzenia: Sztur i jego towarzysze. Sztur uzyskał pozwolenie na wydawanie „Słowackich Nowin“, trzeba było tylko kaucji 4.000 zł. Któż ją złoży? Gaszpar Fejerpataky. Mimo, że był za językiem Biblji a Sztur wydawał „Nowiny“ w języku słowackim. Ale udobruchał się. Dał się przekonać, choć trudno jest wpajać rzeczy nowe w ludzi, którzy już dawno przeszli na drugą stronę życia, a Fejerpataky był wtedy po pięćdziesiątce.

Energja w nim nie wygasa. Przeciwnie, jakby z latami rosła jeszcze, jakby się bał, że czas ucieka a robota dopiero zaczęta.

Jest Fejerpataky budzicielem, agitatorem, organizuje niedzielne szkoły w Liptowie, stowarzyszenia rolnicze, subwencjonuje szturowe „Nowiny“, wydaje Chalupkę, a o za tem idzie — jest solą w oku węgierskiej władzy. Pan żupan wie o każdym jego kroku... Egzekucje, procesy, konfiskata dodatku do Kalendarza, ostra cenzura. Prosił o pozwolenie postawienia drukarni — odmówili. Zamknęli czytelnię. Dom zdemolowali. Zniszczyli książki. Prowokowali procesami.

Niczem nie mogli złamać jego energji, zakazić gorejącego serca. Stał jak drzewo, korzeniami wpięty w tę twardą, słowacką ziemię. Wtedy stała się rzecz ówczesną władzę węgierską hańbiąca. Trzech płatnych zbirów napadło na Fejerpataky'ego, gdy szedł wieczorem w górę miasta. Zawlekli go do piwnicy gdzieś w pobliżu i bili go kijami po głowie aż do krwi, do nieprzytomności. Dziw, że ten człowiek wówczas pod razami nie skonał. Ale to był twardy, słowacki chłop.

Razy zrobiły jednak swoje, już się więcej fizycznie nie podniósł. Żądał sprawiedliwości. Jednak władza śmiała się gdzieś za kulisami.

Ale i to go nie zgięło. Był z tych, którzy z drogi nie zawracają. Przyszedł rok rewolucji. Nałożyli mu kajdany na ręce. Jak zbrodniarza ciągali z więzienia do więzienia. Poznał je wszystkie aż po Arad.

Po rewolucji, gdy trochę się uspokoiło, zaczął znów swoją pracę od nowa. Nic zgiąć nie mogło tego człowieka. Zahartowało go cierpkie dzieciństwo, gorzka, samotnicza młodość, lata włóczęgi i surowa walka o kawałek chleba.

Pod koniec życia zrzuca z siebie to węgierskie nazwisko, które go paliło gorzej od kajdan, wyrabia sobie pozwolenie, aby mógł się pisać „Belopotocky“. Po tylu przejściach gasło jego zdrowie. Widywano go często nad brzegiem Wagu jak siedział bez słowa, zatopiony w swych myślach. Pogrzeb tego 80-letniego starca był cichutki, zapomniany. W pierwszych latach nawet nie odczuło społeczeństwo słowackie, kto ubył z jego szeregów. Praca Fejerpataky'ego miała być zrozumiana dopiero po latach.

Gaszpar Belopotocky swoimi „Elementarzami“, swoim „Katechizmem“ i „kalendarzem“ zrobił na Słowaczyźnie więcej aniżeli inni dziesiątkami tomów.

Ten wędrowny introligator, ten księgarz sprzedający uparcie na jarmarkach swoje własne książki, samouk doświadczony i mądry, szlachetny mecenas, aktor, filantrop, niezłomny budziciel i agitator, ten więzień wleczony w kajdanach od więzienia do więzienia, twardy rewolucjonista — budował od pierwszego kamienia, od fundamentów, dosłownie od a, b, c. Gdy inni stawiali wspaniałe piętra, on zaczynał od pierwszego, najbardziej potrzebnego i twardego węgła. Podawał chleb: swoje elementarze i rosę: katechizm.

Dobrze się stało, że dzisiaj po latach, jakby w rocznicę dziesięciolecia niepodległości słowackiej — znakomity krytyk i wielki przyjaciel Polski, Stefan Krczmery znów z cienia wyłuskał szlachetną postać Fejerpataky'ego i przed oczy odrodzonego społeczeństwa postawił. Jakby chciał przypomnieć: „tacy ludzie zaczynali u nas pracę“.

Kazimiera Alberti.

O racjonalną opiekę nad półkolonją w parku podgorskim

Otrzymujemy następujące uwagi:

Tyle niedawno pisało i czytało się o wakacyjnych półkolonjach dla ubogich dzieci Podgórza, że można było się spodziewać ujęcia tak poważnej akcji więcej sprężyście i racjonalnie, niż w zeszłym roku. Przy parku podgórskim, na boisku, pokrytem jedynie wapiennym pyłem, zbiera się kilkudziesięciu chłopców w wieku 8—12 lat, którzy pod okiem dwu 16-letnich wyrostków w tumanach kurzu z zapałem oddają się przeważnie grze w piłkę nożną. Prawdopodobnie „instruktorom" ten sport specjalnie przypada do gustu, kiedy mimo przepisów, zabraniających młodzieży do lat 16 gry w piłkę nożną, tolerują go. Zachowanie dzieci półkolonji jest wprost straszne, tem więcej oburzające, że jego świadkami są liczni spacerowicze publicznego parku. Instruktorzy na ocienionej ławce parkowej leżąc, gaszą swe pragnienie piwem, donoszonem przez dzieci i osłaniając się dymem „kręconych", roztrząsają, Bóg wie jakie, zagadnienia dydaktyczno-pedagogiczne, podczas gdy polecona ich opiece dziatwa wspina się na kruche i strome skały, otaczające boisko, odbywa karkołomne ćwiczenia na dachu i kratach ustępu parkowego, rzuca kamieniami, z czego jeden z chłopców wyszedł kiedyś z rozbitą głową. Tego wszystkiego domorośli instruktorzy czy nie chcą zauważyć, czy też nie widzą w tem nic złego. Czy na miejsce zabaw brakło trawników na rozległych Krzemionkach, czy wreszcie nie można było tych zabaw urządzić na nowem boisku Sokoła podgórskiego? Czy nie znaleźliby się chętni, fachowi opiekunowie półkolonji, choćby nawet z licznej rzeszy nauczycielstwa wiejskiego, które na wakacje ściąga do Krakowa?

Uwagi te nasuwają się tem bardziej, że w Podgórzu ma się także sposobność obserwować półkolonje żydowskie, w których dzieci pod opieką fachowych, doświadczonych ochroniarek, czysto, jednakowo ubrane, racjonalnie i higienicznie odżywiane, naprawdę coś zyskają dla zdrowia. Żydów kochać nie potrafimy i nie możemy, ale ich solidarność i pieczołowitość wobec swych „milusieńkich" nie tylko podziwiać, ale i naśladować musimy. Tem głównie rosną oni w siły, tem oni nas gniotą.

Stary obserwator R. N.

Co słychać w Krakowie?

Chorążowie tytularni w rezerwie.

AWANS STARSZYCH PODOFICERÓW B. ARMJI ZABORCZYCH ORAZ PODCHORĄŻYCH WOJSK POLSKICH.

Starsi podoficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia, pochodzący z b. armji zaborczych, mają być w najbliższym czasie przemianowani na chorążych rezerwy. Mianowicie minist. spraw wojskowych wydało rozporządzenie, by przemianować na tytularnych chorążych rezerwy tych podoficerów byłych armij zaborczych, oraz b. formacyj polskich, którzy mieli stopień odpowiadający chorążemu wojsk polskich. W ten sposób otrzymają obecnie ten stopień ci z b. armji austrjackiej, którzy mieli rangę zastępców oficerów „offiziers-stellvertreter", dalej „podpraporszczyki" z b. armji osyjskiej i „feldwebel-lejtnanci" z b. wojska niemieckiego.

Prócz tego chorążymi rezerwy zostaną ci podoficerowie, którzy otrzymali stopień podchorążego w wojsku polskiem, a nie mają kwalifikacji do otrzymania stopnia podporucznika rezerwy, względnie nie złożyli we właściwym czasie wymaganych dokumentów.

DOPIERO W POŁOWIE SIERPNIA BĘDĄ AKADEMICY POWOŁANI DO SZEREGÓW.

Władze wojskowe **odroczyły** w roku bieżącym termin wcielenia akademików do szeregów wojskowych z 28 lipca na dzień **15 sierpnia.** Pow. Kom. Uzup. rozsyłać będzie akademikom, przyjętym do służby czynnej, karty powołania.

—o0o—

Z wystawy prac Poraj Chlebowskiego

Piszą nam z miasta: Pod protektoratem Księcia Metropolity A. Sapiehy, w Domu artystów (plac św. Ducha), na dochód „Rodziny Sierocej" jest urządzona wystawa obrazów W. Poraj-Chlebowskiego. Można się tam napatrzeć barwnego Wschodu, tureckiego i egipskiego. Ale nie o to mi idzie.

Na tej wystawie spotkałem po raz pierwszy wizerunek Chrystusa taki, jaki może o ile powiada wyobrażeniu, które się w duszy nosi. Wizerunek znajduje się w obrazie, zatytułowanym: „Napisano jest w Piśmie... a Ja wam powiadam"... (Nr. 51 katalogu). Chrystus majestatycznie wyprostowany, stojący na podwyższeniu w jakiejś synagodze w Nazareth czy Kafarnaum, ogłasza Swe Posłanniotwo, a żydzi starzy i młodzi, niezadowoleni z nowości, coś tam szepczą między sobą.

Autentycznego wizerunku Chrystusa niema. Święte, które Go widziały w swych cudownych widzeniach (Marja Małgorzata Alacoque, Anna Katarzyna Emmerich, Wanda Malczewska), nie były malarkami. Pozostaje wizjonerstwo artystyczne. Najpiękniejszy dwunastoletni Chrystus pośród mędrców — nawet w gierzji, — namalowany został przez genialnego, nieochrzczonego żyda Moryca Gottlieba, ucznia Matejki, z górą pięćdziesiąt lat temu. A pozatem oprócz niezrównanego Stwoszowskiego Krucyfiksu w prawej nawie kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie, najlepszy wizerunek Chrystusa, to ten Mesjasz Chlebowskiego, ze Swemi prawdziwie Boskiemi oczyma, usiłujący przekonać Żydów i spoglądający wprost na widza.

Czy są reprodukcje tego obrazu?

W. W. A.

Jak poczta doręczać będzie pisma urzędowe.

W związku z przejęciem przez pocztę doręczania pism urzędowych władz administracyjnych, jak wezwań, decyzyj i osądów karnych i t. d. opracowało Ministerstwo Poczt i Tel. rozporządzenie o sposobie doręczania tego rodzaju pism.

Każdy dokument urzędowy, przesyłany pocztą, będzie wymagał **pokwitowania odbioru.**

Doręczanie przez listonoszy odbywać się będzie w razie nieobecności adresata jego dorosłym domownikom, zarządzającemu zakładu, administratorowi domu, dozorcy domowemu i bliskim sąsiadom również z obowiązkiem pokwitowania odbioru.

W razie **odmowy odebrania pisma** od listonosza lub niemożności zastępczego — pismo składane będzie do odbioru na dni 30 w urzędzie pocztowym. Na bramie nieruchomości, gdzie zamieszkuje odbiorca, lub gdzie pracuje, wywieszony będzie odpis wezwania, czy też orzeczenia urzędowego.

Dla zachowania tajemnicy samo pismo przesyłane ma być w zwykłych wypadkach w kopercie zamkniętej. Z doręczenia pocztowego korzystać będą także władze sądowe i samorządy terytorjalne.

Powrót P. Prezydenta Mościckiego do Krakowa.

P. Prezydent Rzpltej przyjmowany był w drodze powrotnej do Krakowa manifestacyjnie przez górników w Bochni i Wieliczce, którzy ustawieni wzdłuż drogi z latarniami górniczemi, wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Głowy Państwa.

Wczoraj wieczór zebrały się wielkie tłumy publiczności w ulicach św. Gertrudy i Starowiślnej, oczekując powrotu p. Prezydenta Rzpltej do Krakowa. Z powodu dłuższego zatrzymania się w Okocimiu p. Prezydent przyjechał na Wawel wraz z otoczeniem dopiero około godz. 24.

Wczoraj wieczór przyjechał do Krakowa szef kancelarji cywilnej p. Lisiewicz.

Nowy plan Krakowa

uwzględniający wymogi turystyki.

Ministerstwo Robót Publicznych przygotowuje wydanie przewodników turystycznych po Polsce w obcych językach i zamówiło do nich plany siedmiu największych miast w Polsce, **wśród nich Krakowa i Zakopanego,** jako głównych stacji turystycznych.

Plany te po raz pierwszy uwzględniają powstałe po wojnie **dzielnice Krakowa w okolicach parku Krakowskiego,** oraz nowopowstałe dzielnice Zakopanego w stronę ku Regiom.

Dzielnice te są umieszczane na planach na podstawie specjalnych, na miejscu przeprowadzonych, pomiarów.

Plany te w odróżnieniu od dotychczasowych planów, które uwzględniały przeważnie stronę administracyjną, obojętną dla turysty dają właśnie to, **co może interesować turystę** w danem mieście, a zatem hotele, teatry, kościoły, muzea, piękniejsze gmachy publiczne i t. p.

—o—

TYLKO KWALIFIKOWANI NAUCZYCIELE MOGĄ UCZYĆ W SZKOŁACH SPECJALNYCH.

Ogłoszono rozporządzenie ministra oświaty o **kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach powszechnych specjalnych.**

Rozporządzenie to przewiduje, iż osoby, nauczające w szkołach powszechnych specjalnych, tj. przeznaczonych dla dzieci **głuchoniemych, ociemniałych i psychicznie anormalnych** (upośledzonych umysłowo lub moralnie) **dzielą się na nauczycieli i instruktorów.** Kwalifikacje zawodowe do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych specjalnych, posiada nauczyciel, który oprócz kwalifikacyj zawodowych do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych, uzyskał **dyplom państwowego instytutu pedagogiki specjalnej w Warszawie.**

Kwalifikacje instruktorskie do nauczania zawodu w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych specjalnych posiada osoba, mająca kwalifikacje wymienione w art. 26—28 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. o **kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach zawodowych.**

Minister oświaty może w wyjątkowych wypadkach przyznać kwalifikacje zawodowe do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych specjalnie osobom, posiadającym inne, niż wymienione przygotowanie do zawodu, **jeżeli pracowały co najmniej dwa lata w szkołach specjalnych,** a praca ta uznana była za wybitną.

Minister oświaty może w wyjątkowych wypadkach zezwalać na zatrudnienie **osób nie posiadających kwalifikacyj zawodowych** do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych specjalnych, jednakże **nie dłużej, niż do końca trzeciego roku szkolnego od daty zatrudnienia danej osoby.**

—o—

Kraków, 25-go lipca 1929.

Czwartek 25: Jakóba, Krzyszt.
Piątek 26: Anny matki N. M. P.
Piątek 26: wschód słońca o godz. 4.07, zachód o godz. 19.25.

—o—

W FALI UPAŁÓW. Od kilku dni panują w Krakowie, jak wogóle w kraju, podzwrotnikowe prawie upały, przyczyną których jest wysokie ciśnienie na obszarze Polski. Temperatura przekracza 30 stopni Cls. w cieniu. Ostatnio barometr zaczął spadać, wskazując na lekką odmianę. Zachmurzenie wczoraj nieco większe wskazywałoby na możliwość zmniejszenia się upałów.

Tymczasem ludzie duszą się poprostu w mieszkaniach, biurach, a nawet na ulicy. Ruch na mieście w godzinach zwłaszcza południowych maleje, ożywiając się dopiero wieczorem. Brzegi Wisły natomiast barwią się od bronzowych, czerwonawych, a nawet jeszcze białych ciał znużonych upałem mieszkańców, którzy wykorzystują wolne chwile nawet w przerwach obiadowych, by zanurzyć się w ożywczych falach Wisły. Wszelkiego rodzaju środki ochładzające mają zbyt wprost nieopisany. Fabryki, fabryczki i wytwórnie wody sodowej, lemoniady itd. robią na upałach „kokosy". Ilość zwolenników prohibicji wzrasta. Nikt nie chce wlewać w siebie „wodę ognistą", jak ją słusznie określili Indjanie. Upał „robi swoje" wyciskając pot ze wszystkich bez różnicy wieku.

Nie wszyscy mogą uciekać przed piekącym żarem rozpalonego słońcem powietrza na wieś, lub do „badów". Przeważna część mieszkańców musi pracować mimo spiekoty i dusznego gorąca.

Jeden z lekarzy warszawskich zaleca stosowanie u nas zwyczaju przyjętego na Zachodzie i w Ameryce, a mianowicie chodzenie bez marynarek, co umożliwia skórze łatwiejszy i swobodniejszy oddech.

Najstosowniejszym również środkiem w czasie upałów to — prysznic, z którego powinien każdy korzystać, kto tylko ma w domu łazienkę. Kto łazienki w domu nie posiada, może to samo zrobić w miednicy, polewając sobie głowę ciało wodą ze dzbanka. Przedewszystkiem jednak powinniśmy wyjść na ulicę bez marynarek.

KARY ZA NIEPRAWIDŁOWE WSIADANIE I WYSIADANIE Z POCIĄGÓW. Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie dla brygad konduktorskich, by ściśle przestrzegane były przepisy, co do wsiadania i wysiadania pasażerów z pociągów od strony budynku stacyjnego. Wysiadanie ze strony przeciwnej, jak również przechodzenie przez tor jest wzbronione. Zarządzenie wprowadza kary administracyjne za przekroczenie przepisów o wsiadaniu i wysiadaniu.

W ministerstwie kolei jest ponadto opracowywany projekt rozszerzenia uprawnień konduktorów na terenie kolejowym całego państwa na wzór uprawnień policyjnych, przysługujących urzędnikom kolejowym, pełniącym służbę ruchu w Wielkopolsce i na Pomorzu. Konduktorzy mają tam np. prawo zatrzymywania pasażerów do chwili przybycia i interwencji policji, mogą zatrzymywać pijanych podróżnych i izolować ich w specjalnych przedziałach, mogą legitymować opornych i t. p.

Uprzejmie prosimy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc sierpień celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

INTERESUJĄCA SPRAWA PRZED SĄDEM GRODZKIM W WIELICZCE. Dnia 9 bm. odbyła się w sądzie grodzkim w Wieliczce rozprawa p. Florentyny Ziarkowej z Wieliczki — przeciw adwokatowi p. Pachońskiemu w Wieliczce, o obrazę czci z § 491 uk.

Adwokat p. Pachoński zarzucił p. Ziarkowej bezpodstawnie nieznajomość ustawy karnej przy rozprawie w sądzie grodzkim w Wieliczce, na której zastępowała p. Zegartowskiego, urz. kolej., zaś adwokat p. Pachoński był zastępcą strony przeciwnej.

Oskarżony i jego obrońca adwokat Bierczyński nie przeprowadzili dowodu prawdy nieznajomości ustaw p. Ziarkowej w jakimkolwiek zakresie. Obrońca prosił tylko sąd o uwolnienie swego klienta od winy i kary — motywując obronę tem, **że dziś wolno nawet sędziemu przy rozprawie zarzucić nieznajomość ustawy** — wobec częstych zmian ustaw polskich. Sędzia prowadzący rozprawę przyjął obronę i uwolnił oskarżonego adwokata od winy i kary.

P. Ziarkowa zgłosiła odwołanie.

—o—

REPERTUAR TEATRU GONG, Rajska 12.

Piątek 26 lipca: Występy Rewji Poznańskiej „Tysiąc pięknych dziewcząt". Początek o godz. 7-mej i 9-tej wieczór.

Sobota 27 lipca: Występy Rewji Poznańskiej „Tysiąc pięknych dziewcząt". Początek o godz. 7-mej i 9-tej wieczór.

Niedziela 28 lipca: Występy Rewji Poznańskiej „Tysiąc pięknych dziewcząt". Początek o godz. 7-mej i 9-tej wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
UCIECHA: „Golgota miłości".
BAGATELA: „Szalona Hrabianka".
SZTUKA: „Niedyskretna kobieta".
NOWOŚCI: „Bebe i Ska".
WARSZAWA: „Książe czy błazen".
CORSO: „Tragedja łodzi podwodnej".

—o—

DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY, świetnego zespołu warszawskiego „Qui Pro Quo" w osobach Kazimierza Krukowskiego, Adolfa Dymszy i Zofji Olechnowicz-Dymszy, odbędą się we czwartek 1 i w piątek 2 sierpnia b. r. w Starym Teatrze. Bilety na te wieczory w cenie od 1 do 8 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Życie gospodarczo-społeczne.

Zaradzić katastrofie braku wagonów!

Okres silnych mrozów minął już dawno, a w związku z tem powinien był zniknąć brak wagonów dla przewozu węgla, tembardziej, że i popyt na węgiel znacznie osłabł. Tymczasem śledząc cyfry dotyczące naładunku węgla w samym tylko obrębie kopalń górnośląskich stwierdzić należy, iż w roku bieżącym, nawet w najgorszych miesiącach dla zbytu węgla, **nie było wypadku, aby kolej w zupełności pokryła zapotrzebowanie wagonowe.** Wprawdzie natężenie braku węglarek z miesiąca na miesiąc spada; w lutym niedobór wynosił 35.7 proc., w marcu 27.1 proc., w kwietniu 16.7 proc., w maju 2.1 proc., w czerwcu tylko 0.4 proc., a w pierwszej połowie lipca dochodzi do 2 proc. — to jednakże jest to następstwem **spadku popytu na węgiel.**

Z powyższego porównania wynika, iż kolej w ciągu ostatnich siedmiu miesięcy nie osiągnęła wypracowanej w grudniu roku ub., to jest w okresie poważnych trudności transportowych, normy łańcuchowej i że mimo silnej redukcji zapotrzebowania węglowego w dalszym ciągu brak węglarek jest zjawiskiem stałem.

Jedynem wyjściem z sytuacji byłoby szybkie przebudowanie szeregu węzłów kolejowych na G. Śląsku, oraz rozbudowanie kilku stacyj tak na G. Śląsku, jak w sąsiedztwie.

Jednakże względy finansowe stoją na przeszkodzie szybkiej realizacji tych planów w obrębie samego Śląska, a tembardziej na innych odcinkach naszej sieci kolejowej bardzo ważnych dla obrotu wagonów. Dlatego też trudno się spodziewać, aby tą drogą uzyskano przyspieszenie obrotu wagonów, a tem samem i zwiększenie naładunków węgla na kopalniach. Wobec tego nieulega żadnej wątpliwości, że z chwilą wzmożenia się znów popytu na węgiel, brak wagonów **wystąpi w całej jaskrawości,** a nastąpi to niebawem, przyczem silnie objawi się w pierwszych tygodniach jesieni, w okresie gromadzenia zapasów węgla na zimę i zaopatrywania ośrodków przemysłowych w kartofle, a cukrowni w buraki cukrowe. Potem znów nadejdzie zima, nowe przeszkody w ruchu, ograniczenia transportowe, przedłużenie czasu obiegu wagonów.

Dlatego też koniecznem jest, aby administracja kolejowa już obecnie przedsięwzięła odpowiednie środki, by niedobór wagonów węglowych zredukować do minimum.

Odszkodowanie za kolej Lwów-Czerniowce

Jak zapewnia „Berliner Tgblt“ zawarty został ostateczny układ między akcjonarjuszami spółki, która przed wojną była właścicielem linji kolejowej Lwów—Czerniowce, a rządami polskim i rumuńskim. Na mocy tego układu właściciele akcyj tej kolei otrzymają **po 15 franków złotych,** czyli 46.20 zł. za każde 100 koron przedwojenych. Rząd polski ma wypłacić 8.858.000 zł. jako sumę odszkodowania i prócz tego przeszło 5 miljonów zł. jako zaległe procenty od roku 1919. Wypłata odszkodowania odbędzie się w obligacjach 7 procentowej pożyczki opiewającej na franki złote i które rząd polski ma wykupić w ciągu 30 lat. Podobne odszkodowanie wypłacić ma rząd rumuński za odcinek tej kolei na obecnem terytorjum rumuńskiem.

Rokowania o Centralny Bank Ziemski.

Według doniesień Gazety Handlowej rokowania w sprawie Centralnego Banku Ziemskiego **mają się rozwijać zadowalająco.**

Niemniej horoskopy na realizację planowanych kredytów **nie przedstawiają się pomyślnie.**

Sytuacja bowiem na rynku angielskim, który był poważnie brany w rachubę nie pozwala obecnie na jakąkolwiek akcję w sprawie planowanej obligacji kredytu długterminowego owego Banku. W rachubę wchodzić może obecnie tylko rynek pieniężny francuski.

Wątpliwem jest jednakże, czy zdołamy tam ulokować całą kwotę.

—o—

Sprawy skarbowe.

Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio przepis w myśl którego podatek obrotowy od restauracyj sprzedających trunki w naczyniach, będzie w przyszłości pobierany **w wysokości 5% od sumy prowizji,** a nie jak dotychczas 2½% od całej **sumy obrotu.**

Wobec zwyżki stopy dyskontowej i podrożenia kredytu **podniosły** prywatne domy zastawowe za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu stopę oprocentowania pożyczek o 1 proc. **Obecnie za zastawy lombardowe pobierane jest 25 proc. rocznie.**

Centralna organizacja Związków przemysłowych Zachodniej Polski przedłożyła ministerstwu skarbu **memorjał w sprawie liberalizacji przepisów dotyczących** wydawania przemysłowych paszportów ulgowych.

Przemysłowcy domagają się m. in. wydawania **bez ograniczeń paszportów rocznych** dla kilku urzędników jednego przedsiębiorstwa. Dotychczasowe przepisy pozwalają na wydawanie tylko jednego takiego paszportu.

Usunięcie władz wojewódzkich od wydawania paszportów, a powierzenie tej funkcji władzom I. instancji za zaświadczeniem Izb przemysłowo-handlowych.

Ułatwień przy paszportach dla oficerów rezerwy, w tym kierunku, aby paszporty wydawały P. K. U. **bez konieczności ingerencji D. O. K.**

Wreszcie według postulatów przemysłowców paszporty ulgowe na jednorazowy wyjazd winny być ważne **na 3 miesiące,** a nie, na 14 dni, jak jest obecnie.

Humor.

Troska o przyszłość. — Czy ty myślałeś o przyszłości, lekkomyślny człowieku, defraudując te pieniądze? — O tak! natychmiast je ulokowałem w kasie oszczędności.

Porada lekarska. — Panie doktorze, co będzie lepsze na nerwy mojego męża: morze czy góry? — Niech pani jedzie nad morze, a mąż w góry!...

Źle go zrozumiał. — Po każdej pańskiej sztuce, całą noc nie mogę zmrużyć oka. — Czyżby moje dramaty tak wielkie wywierały wrażenie? — Eh, nie! Tylko zadługo śpię w teatrze...

Krzyczący płaszcz. — Cóż to za krzyki były wczoraj u was? — Nic nadzwyczajnego... Moja żona zrzuciła płaszcz ze schodów... — No, a przecież płaszcz nie hałasuje. — Tak! ale ja byłem w tym płaszczu...

Na festynie. — Czy pani nie wie, kto jest ta panienka, z którą przed chwilą tańczyłem?... — Moja mamusia...

Savoir-vivre. — Słuchaj Kalasanty — mówi pani Dorobkiewicz do męża — zaproszono nas na obiad do Dryndalskich. Uważaj, abyś nie jadł nożem. — Niepotrzebnie się niepokoisz. Przez czterdzieści lat jadałem nożem i ani raz dotychczas się nie zaciąłem...

Jeszcze o przykrej sprawie

Głodowe pensje księży-emerytów.

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy list następujący:

„Wdzięczność naprawdę należy się p. posłowi Puchałce, że na łamach „Głosu Narodu“ poruszył **„przykrą sprawę“** tj. **sprawę emerytur księży parafjalnych katolickich.** Celowo zaznaczam księży **parafjalnych,** rząd bowiem systematycznie robi różnicę między księżmi pracującymi w duszpasterstwie choćby oni i w szkołach uczyli i w stowarzyszeniach lub spółdzielniach pracowali — a między księżmi którzy pracują w gimnazjach, czy szkołach powszechnych.

Pierwszych traktuje rząd pod względem **uposażenia emerytalnego** z widoczną niechęcią i choćby mieli za sobą po 35 i 40 lat pracy, rzuca się im jakby na kpiny ochłapy.

I tak piszący te słowa po 22 latach w duszpasterstwie, które obejmowało pracę w kilku szkołach, szpitalach cywilnych i wojskowych, więzieniach a przez 11 lat na probostwie, musiał już jako proboszcz z braku zdrowia przejść na emeryturę przed samą wojną. Rząd austrjacki wyznaczył miesięcznej emerytury 141 koron. Rząd polski zredukował to uposażenie emerytalne do 58 zł. miesięcznie a wobec tego że inflacja wreszcie waloryzacja zniszczyły doszczętnie zaoszczędzoną na nieprzewidziane chwile gotówkę — pensja miesięczna stanowi wyłączną podstawę egzystencji. Toteż początkowo zmuszony był sprzedawać rzeczy domowe, następnie prosić Ordynarjat o jakąś stałą zapomogę. Udzielono mu raz 150 zł. drugi raz 200 zł. z tem atoli, że ponieważ na stałą zapomogę funduszów niema, należy zwrócić się do ministerstwa wyznań o **podwyżkę emerytury.**

Podpisany więc wystosował odpowiednią prośbę. — Ministerstwo po roku zażądało kwalifikacji od Ordynarjusza i świadectwa lekarskiego. Gdy podpisany tę kwalifikację i świadectwo lekarza okręgowego przesłał — otrzymał odpowiedź, że „nieuwzględnia **się prośby Wiel. ks. Proboszcza o podwyższenie przysługującego mu zaopatrzenia z powodu braku podstawy prawnej w istniejącem ustawodawstwie, regulującem sprawę zaopatrzenia emerytalnego duchowieństwa“.** Umyślnie opisałem szerzej sprawę tej na kpiny wyglądającej emerytury, jakoteż odpowiedź Ministerstwa, aby tak p. pos. Puchałka jak i ogół wiedział, w jaki sposób Rząd nasz tłumaczy klauzulę Konkordatu z r. 1924, że ryczałt 254.117 zł. rocznie „wrazie potrzeby, o ile położenie finansowe państwa na to pozwoli“ będzie **podwyższony.** I tej niestety podwyżki doczekać się nie można mimo wspominanej i wiele obiecującej klauzuli. A przecież sytuacja Państwa pod względem finansowym tak się polepszyła, że sam p. marszałek Piłsudski z okazji procesu min. Czechowicza nazwał ją świetną. — A przecież nadto przepadły nam oszczędności. W pismach poznańskich czytałem, że Rząd nasz wybił marek za 4 miljardy a wykupił je za pół miljarda, a więc 3½ miljarda zarobił na nas. — A przecież wreszcie zaopatrzenia emerytalne duchowieństwa — jak słusznie napisał p. poseł Puchałka — to nie jałmużna ze strony Rządu, ale uposażenia i emerytury duchowieństwa katol. to forma częściowego odszkodowania za skonfiskowane wielkie majątki Kościoła. Więc **nie o łaskę tu chodzi,** ale **o sprawiedliwość“.**

Toteż w dzisiejszych czasach prawie żaden ksiądz parafjalny nie może iść na emeryturę, by ustąpić miejsca młodszym. O ile mi wiadomo, w czasie 10 lat istnienia Państwa polskiego w djecezji tarnowskiej tylko 2 księży parafjalnych poszło na emeryturę. Jeden zmarł, drugi 78 letni dogorywa!

Ks. Sigma.

Rynek akcyjny nadal w zastoju.

Na giełdzie akcyjnej nadal **małe obroty, przy tendencji lekko zwyżkowej.** Z papierów procentowych interesowano się **jedynie pożyczką inwestycyjną.**

Płacono: Zieleniewski 119.50—120 zł; Elektrownia 70 zł; dolarówka 63.56 zł; pożyczka inwestycyjna 111 zł; 4½% Listy b. Banku Krajowego 47.50 zł.

Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8.87 do 8.88 zł; czeki dolarowe 8.90 do 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA!

Belgja 123.98, 124.29. 123.67; Holandja 357.83, 358.73, 356.93; Londyn 43.28¾, 43.39½, 43.18; Paryż 34.95½, 35.04, 34.87; Praga 26.38½, 26.45, 26.32; Szwajcarja 171.61½. 172.04, 171.19; Sztokholm 239.10, 239.70, 238.50; Włochy 46.64, 46.76, 46.52; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.64.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 165½ — Bank Zachodni 75 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Spiess 130 — Siła i Światło 125½ — Lilpop 34, 33¾ — Norblin 157 — Ostrowiec 82½ — Rudzki 39½.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 110¾. 110½, 112 — 5% pożyczka dolarowa 64¼, 64½ — 5% pożyczka konwersyjna 47¼ — 10% pożyczka kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.36¾, Londyn 25.22 5/8. Nowy Jork 5.19.70, Belgja 72.23, Włochy 27.18¾. Hiszpanja 75.80, Holandja 208.52½, Berlin 123.91. Wiedeń 73.23, Sztokholm 139.30. Oslo 138.55. Kopenhaga 138.50, Sofja 3.75¼. Praga 15.38¾, **Warszawa 58.30,** Budapeszt 90.60. Białogród 9.12¾, Ateny 6.72½, Konstantynopol 2.48½, Bukareszt 3.08½. Helsingfors 13.06½. Buenos Aires 218.25.

Radjo.

Piątek 26 lipca.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Prof. Jaworek: „Wyrazy obce w języku polskim“; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Najnowsze wydawnictwa“ — dr. Bar: 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.40 Przegląd turystyczny; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. program na dzień następny, komunikat sportowy; 20.05 Odczyt p. t.: „Historja ujścia Wisły“ — dr. Semkowicz, Prof. Un. Jag.; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wystawa Poznańska mówi; 13 Komunikat meteorologiczny i komunikaty przygodne; 15.20 Odczyt misyjny; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Kącik krótkofalowy“ (Komunikat Polskiego Klubu Radjonadawców); 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „O pielgrzymce księcia Radziwiłła sierotki do Ziemi Świętej“ — dr. Smolarski; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Koncert popołudniowy; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.40 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Prawidłowe odżywianie, jako czynnik zapobiegawczy chorobom przemiany materji“ — dr. Węgierko; 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej: 22 Komunikat meteorologiczny; 22.65 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morsa — p. Ciahotny; 17.56 Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Koncert; 18.35 Odczyt p. t.: „Jakie wrażenie zrobiła Powszechna Wystawa Krajowa na cudzoziemcach — cz. I.“ — p. Prof. W. Dzięgiel; 19 Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny; 19.20 Odczyt p. t.: „Początki siły morskiej Polski — kaperstwo i armata wodna, cz. IV.“ — p. Sumowski; 19.45 Komunikat sportowy; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja z Krakowa; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Komunikaty z Warszawy, oraz nadprogram; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

Zastrzeżenia Krakowa w sprawie koncesji harrimanowskiej.

Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie komisji dla Zakładów przemysłowych, na którem wiceprezydent Landau zdał sprawę z dotychczasowej akcji Prezydjum miasta w związku z projektem elektryfikacji 6 województw przez firmę Harrimana i z zastrzeżeń przez gminę w tej sprawie podniesionych. Następnie dyr. elektrowni inż. Bieliński podał do wiadomości, że gmina obstaje przy żądaniu nadania jej wyłącznego uprawnienia nietylko na obszar miasta, ale i na dwadzieścia kilka gmin sąsiednich jako w promieniu interesów miasta położonych. Komisja przyjęła do wiadomości powyższe sprawozdanie i uchwaliła wysłać delegację do Ministerstwa już w najbliższych dniach. W końcu załatwiono szereg ofert na roboty w elektrowni.

———o———

HOŁD DZIECI NA WAWELU.

W dniu 23 lipca Pan Prezydentowa Mościcka przyjęła hołd dzieci z ochronki im. Tad. Kościuszki w Ludwinowie. Powitanie wypowiedziała Hanusia Dudkówna (7 lat), chłopczyk Lesio Łabodziec (6l at) i Dzinia Grachwska (8 lat). Pani Prezydentowa serdecznie do dzieci przemówiła, poczem nastąpiła wspólna fotografja. Dzieci zostały obdarzone słodyczami.

———oo———

NOWE DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO. Baronowa Wanda Schwanitz-Szwantowska darowała Muzeum Narodowemu portret olejny artysty malarza Stanisława Tondosa, pendzla Jacka Malczewskiego, oraz akwarelę Stanisława Tondosa, przedstawiającą motyw z Kazimierza w Krakowie. Obrazy te wystawiono w salach Sukiennic. Ponadto wystawione zostały jako depozyty Muzeum Wielkopolskiego, z tego samego daru pochodzące obrazy: olejny L. Delavaux „Wieśniaczki“ i dwie akwarele J. Fałata.

POD ADRESEM „LUDU KATOLICKIEGO“. X. H. Weryński prosi nas o zamieszczenie następującego listu.

Od jednego z najpoważniejszych księży krakowskich otrzymałem dziś serdeczny list, w którym zawiadamia mnie o atakach „Ludu Katolickiego“ przeciw mnie skierowanych. Nie czytuję „Ludu Katolickiego“ z reguły, polemikę z tą gazetką uważam za zbyteczną. Ocenę zostawiam spokojnie ludziom wytrawnym, umiejącym stanąć ponad animozjami. W Starym Sączu 23 lipca 1929. Ks. Henryk Weryński.

RUCH LUDNOŚCI W MAJU B. R. W ciągu miesiąca maja b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 134 (w kwiatniu 217), w tem chrześcijańskich 107 (170). Urodziło się żywo dzieci 440 (373), nieślubnych 103 (90), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 26 (29). Wśród żywo urodzonych było chłopców 227 (183). W tym samym okresie czasu zmarło osób 333 (323), z czego miejscowych 223 (217). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 185 (175). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę i choroby organiczne serca 46. — Wśród zmarłych było chrześcijan 277 (w kwietni 254).

ZAGADKA ZWŁOK NA TORZE KOLEJOWYM WYJAŚNIONA. W toku dochodzeń w sprawie znalezienia dn. 23 b. m. zwłok Pawła Janika obok toru kolejowego przy ul. Czyżówka ustalno, że Janik popełnił samobójstwo rzucając się pod pociąg, jednak nie upadł pod szyny lecz dostał się pod spód maszyny i wskutek silnego zgniecenia jelit i krwotoku wewnętrznego nastąpiła śmierć. — Stwierdzono, że Janik od dłuższego czasu nosił się z zamiarm popełnienia samobójstwa, którego powodem były stosunki miłosne, utrzymywane ze swą narzeczoną.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA. Dnia 23 bm. spadł z rusztowania z wysokości II. p. przy budowie domu na ul. św. Tomasza Jan Grebczyński, murarz i doznał ogólnych potłuczeń na ciele. Zawezwane Pog. Ratunkowe przewiozło Grebczyńskiego do szpitala św. Łazarza.

———o———

NEKROLOGJA.

Ś. P. X. DR. ALEKSANDER OGÓRKIEWICZ, długoletni redaktor „Pokłosia Salezjańskiego“, twórca i kierownik Związku młodzieży misyjnej, b. rektor kościoła Św. Rodziny na Powiślu w Warszawie, jeden z najgorliwszych pracowników w Zgromadzeniu salezjańskiem w Polsce, zmarł w Garbowie. X. Ogórkiewicz był przed kilku laty proboszczem parafji św. Stanisława Kostki na Dębnikach w Krakowie, przedtem zaś wykładał w salezjańskiem studjum teologicznem w Oświęcimiu homiletykę i patrologję. Nigdy nie strudzony, szczególnie oddany pracy apostolskiej wśród młodego pokolenia, gorący patrjota i wzorowy kapłan, zszedł do grobu przedwcześnie, w pełni sił, powalony na łoże boleści nieuleczalną chorobą nerkową. R. i. p.

Prezydent Rzplitej na święcie pułkowym saperów.

Kraków. 24 lipca. We środę przed południem odbyła się na poligonie ćwiczebnym 1 p. saperów kolejowych uroczystość wspólnego święta 1 i 2 pułku sap. kol. W uroczystości wzięli udział: wicemin. spraw wojsk. gen. Fabrycy, gen. Dreszer, Smorawiński, min. poczt inż. Boerner b. dowódca 5 p. sap., dalej prez. m. Rolle, prezes izby skarbowej Greger, dyr to tół publ. Dudek, prezes Akad. Um. dr. Kostanecki i in.

NABOŻEŃSTWO.

O godz. 10.30 przybył p. Prezydent Rzplitej poczem ks. dziekan Niezgoda odprawił Mszę św. przed ołtarzem polowym, wzniesionym na poligonie. W kazaniu, jakie wygłosił przed Mszą św., powiedział m. in.: „Wy żołnierze-saperzy, którzyście zbudowali most żelazny nad nierównościami terenu — macie po powrocie do życia cywilnego budować most moralny, który **wyrówna wszystkie nierówności, co dzielą jeszcze obywateli naszej kochanej Ojczyzny.** Przęsłami tego mostu będą zasady, a nitami, które go spoją, będą serca wasze obywatelskie pełne wyrozumienia i miłości.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Jako pierwszy obywatel w Polsce i dziedzic spuścizny Piastów i Jagiellonów, masz rząd nietylko nad mieniem materjalnem całej Najjaśniejszej Rzplitej, ale masz to — o co prosił Boga poeta, gdy mówił: „**daj mi rząd dusz** — a dość mi będzie“. **30 miljonów serc, to trzydzieści miljonów drogich kamieni.** A z serc żołnierskich zbudujemy most i przerzucimy go ponad **przepaście, które jeszcze dziś dzielą społeczeństwo polskie!** A na moście tym napiszą nasi żołnierze-obywatele to, co napisali francuzi pod Verdun przed niemieckim frontem: „tędy się nie przechodzi — obcym (obcym duchem—wrogom) przejście wzbronione“. I mostem tym nie przejdzie nikt obcy — tylko swój“.

Po Mszy św. dowódca 1 p. sap. ppłk. Zarzycki w obecności p. Prezydenta Rzplitej wręczył **pamiątkowe odznaki 1 p. sap. oficerom i osobom cywilnym.** Punktem kulminacyjnym uroczystości saperskich na poligonie była

PRÓBA OBCIĄŻENIA WIELKIEGO MOSTU ŻELAZNEGO,

zbudowanego przez 4 kompanje saperskie w przeciągu 57 dni roboczych, w czasie od 15 maja do 23 lipca b. r.

Straszna katastrofa lotnicza we Francji.

DWÓCH LOTNIKÓW SPŁONĘŁO — TRZECH JEST RANNYCH.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). Nad lotniskiem Chelon sur Marne wydarzyły się **dwie katastrofy lotnicze.** Jeden z samolotów pierwszego pułku lotniczego **spadł i przy zderzeniu z ziemią zapalił się. Dwaj lotnicy spłonęli.** W dwie godziny później **podczas lądowania dwu samolotów wojskowych nastąpiło zderzenie, skutkiem czego rannych jest trzech lotników.**

———oo———

Olbrzymi pożar fabryki wagonów w Rydze

Ryga, 24. 7. (PAT) Ubiegłej nocy **wybuchł olbrzymi pożar w budynkach wielkiej tutejszej fabryki wagonów „Fenix“.** Liczne wagony wykonane **na zamówienie Rosji** zdołano z trudem wyciągnąć z płonących składów. Szkody są **bardzo znaczne.** Dookoła budynków objętych przez pożar zebrały się olbrzymie tłumy publiczności. Od ognia bije taki żar, że na wielu osobach zajęły się ubrania.

———o———

EKSPLOZJA NA KRĄŻOWNIKU ANGIELSKIM.

Warszawa 24 .7. (Telef. wł.). Na krążowniku angielskim „Vindictive“, który znajdował się w warsztatach okrętowych, **nastąpił wybuch, skutkiem czego 3 marynarzy jest rannych.** Bliższych szczegółów brak.

Próby pacyfikacji stosunków na Wschodzie.

RZĄD AMERYKAŃSKI WZYWA NIEMCY DO WSPÓŁDZIAŁANIA.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). **Amerykański sekretarz stanu Stimson zawiadomił ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie o krokach podjętych przez rząd amerykański celem niedopuszczenia do wojny na Dalekim Wschodzie i prosił rząd niemiecki o współdziałanie.**

MOBILIZOWANIE OPINJI PUBLICZNEJ PRZECIW WOJNIE.

Waszyngton 24/7. PAT. Co się tyczy demarche jakie było zrobione lub miało być zrobione, celem zwrócenia uwagi Chin i Rosji na zobowiązania wypływające z paktu Kelloga sekretarz stanu Stimson oświadczył: Szczerze mówiąc kwestja procedury jest kwestją, nad którą się zastanawiałem, chociaż czasami posiada ona doniosłe znaczenie. Myślałem nad tem, aby uczynić coś celem **zmobilizowania opinji publicznej przeciwko dwom państwom, prącym ku wojnie.**

Dopóki rozmaite ważniejsze państwa kontrolujące opinję publiczną będą zmobilizowane przeciwko wojnie i będą czyniły starania, aby ją powstrzymać, metody jakie zastosują, będą mnie mało interesowały, podobnie jak i fakt, które państwo wystąpi pierwsze.

Białogwardziści oddają się na usługi Chin

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). Generał **Siemionow** oddał do dyspozycji rządu chińskiego **10.000 białogwardzistów, wątpliwe jest jednak, czy Chiny przyjmą tę propozycję.** Władze sowieckie zaaresztowały na Amurze okręt chiński, na którym znajdował się amerykański komisarz celny z żoną i dzieckiem.

CHINY NIE CHCĄ WOJNY.

Nanking, 24. 7. (PAT). Według doniesień ze źródeł miarodajnych przypisywany władzom chińskim plan zorganizowania rosyjskich białogwardzistów, celem wtargnięcia na terytorjum sowieckie, jest pozbawiony wszelkiej podstawy. Źródła te stwierdzają stanowczo, że **Chiny nie zamierzają prowadzić wojny z Rosją i nie będą popierać żadnego planu udzielania pomocy** rosyjskim białogwardzistom.

ODWOŁANIE KONSULÓW.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). Konsul rosyjski w Mukdenie otrzymał rozkaz z Moskwy, **udania się do Władywostoku.** Podobny rozkaz otrzymał **konsul w Charbinie.**

Aresztowania sowieckich urzędników w Charbinie.

Londyn, 24. 7. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości z Charbina, **z górą 300 sowieckich urzędników wschodnio-chińskiej kolei żelaznej zostało aresztowanych** pod zarzutem podżegania swoich współziomków przeciwko władzom chińskim. Dalszych 42 urzędników, w tej liczbie 8 kobiet aresztowano w miejscowości Pogranicznaja, skąd przesłano ich do więzienia w Charbinie.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE SYBERJA CHINY PRZERWANE.

Mukden, 24. 7. (PAT). Ruch na wschodniochińskiej kolei żelaznej na terytorjum chińskiem jest normalny. Jedynie połączenie pomiędzy Manczżuraja Suifenho zostało przerwane, **a to** z tego powodu, **że pociągi idące z Syberji ku wschodowi przestały nadchodzić na terytorjum chińskie.**

Ożywiona aktywność obozu paneuropejskiego.

Warszawa, 24. 7. (Telef. wł.) Idea **federacji** europejskiej rzucona w sezonie podzwrotnikowych upałów na łamy dzienników, **zawróciła w głowie łatwowiernym pacyfistom.** Dzień w dzień prasa paryska przynosi dowody, **że** hasło Stanów Zjednoczonych Europy uważane jest za coś, co może być zrealizowane **nie** jutro nawet, ale **zaraz dzisiaj.** Francuscy paneuropejczycy rekrutują się **przeważnie z obozu germanofilskiego,** wiążą oni przeto ideę zrzeszenia narodów europejskich **z koniecznością jak najszybszej ewakuacji Nadrenji, powszechnego rozbrojenia, zbratania się z Mac Donaldem, a nawet ze Sowietami.**

P. Cache w „Volonte“ pisze w ten spoób o idei federacji europejskiej, że wywody jego stanowią obraz całkowitego zamętu umysłu. Znany przywódca ruchu paneuropejskiego Kalergi pisze z zimną krwią w „L'Oeuvre“: Cała młoda Europa zdecydowana jest przyjść z pomocą Briandowi w realizacji projektu, otwierającego nowę erę w życiu narodów Europy.

Dalsze aresztowania komunistów w Paryżu.

Paryż, 24. 7. (PAT) W ciągu nocy toczyły **się dalsze rewizje w kołach komunistów.** Znaleziono liczne kompromitujące dokumenty **oraz** broń. **Aresztowano szereg osób,** a m. i. generalnego sekretarza komunistycznej **federacji** pracy Dudilieuxa.

Paryż 24/7. PAT. Policja paryska odstawiła do granicy 11 cudzoziemców komunistów, w tej liczbie 5 ukraińców.

———o———

Trudności z konferencją mocarstw.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). W angielskich kołach rządowych panuje **zniecierpliwienie z powodu niemożności dojścia do porozumienia co do konferencji mocarstw.** Nie wiadomo **kiedy** ona się zbierze, a skutkiem tego **nie jest również pewnym termin zebrania się Zgromadzenia Ligi Narodów.**

Centrala szkół pocztowych.

Ujednostajnienie szkolenia pocztowo-telegraficznego.

Ministerstwo poczt i telegrafów powołało specjalną komisję szkolną, mającą na celu objęcie ogólnego kierownictwa nad szkoleniem pocztowo-telegraficznem. Przewodniczącym komisji został dyrektor departamentu drugiego, członkami — przedstawiciele wydziałów wraz z wydziałem wojskowym.

W zakres pracy komisji wchodzą wszystkie kursy, urządzane przy dyrekcjach poczt i telegrafów, zarówno podstawowe dla urzędników pocztowych, jak i dla funkcjonarjuszów niższych, a także kursy dla urzędników, aspirujących do wyższych stanowisk w służbie wykonawczej.

Komisja szkolna dąży do **ujednostajnienia programu kursów** na podstawie przeprowadzonych ankiet i dotychczasowego doświadczenia.

———o———

SINTAIR I STEEMAN. 6

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Ale doktór wchodził już do pokoju.

— Cóż to się stało? Mąż chory? To chyba pierwszy raz mu się zdarza? Nie pamiętam, abym go kiedykolwiek leczył...

— Upadł nieszczęśliwie, wychodząc wczoraj z restauracji, ale...

— Był zapewne pod dobrą datą?

— Boję się, że tak... ale...

— Apetyt ma?

— Owszem. Chciałabym...

— Zranił się?

— W czoło. Ale chciałabym...

Pani Copernolle, blada jak ściana, upadła na fotel; doktór podszedł do chorego i badał puls.

— Tętno spokojne, zupełnie równe. Doktór odwinął bandaż i obejrzał ranę. Była ona dość duża, lecz już się widocznie zabliźniała. Źrenice chorego były jasne, oddech regularny.

— Boli pana? — spytał doktór.

Cichutko, modlitewnym prawie szeptem pani Coppernolle powtarzała jak litanję:

— Boże, Boże, Boże...

— Hhy...

— Co pan mówi?

— Hhy...

— Cóż u djaska? Drogi panie — rzekł doktór głośniej — proszę zrobić wysiłek i odpowiedzieć mi. Czy upadek był bolesny?

— Hhy...

— Spokojnie, spokojnie... Czy mnie pan słyszy?

— Hhy...

— Hm... — chrząknął doktór — to nic innego, jak...

— Zapadła chwila ciszy.

— Droga pani — rzekł doktór Bourdin — jest pani moją klientką od wielu lat... Nie będę przed panią ukrywał prawdy...

Odciągnął młodą kobietę parę kroków od łóżka.

— Obawiam się, że mąż pani uległ częściowemu, jeżeli nawet nie zupełnemu paraliżowi języka... w każdym razie dotknięty jest amnezją...

— Czy to poważna rzecz?

— Może z tego wyjść...

— Prędko?

— To zależy od wielu nieprzewidzianych okoliczności...

— Ale czy jest nadzieja?

— Nie należy jej nigdy tracić, droga pani.

Doktór usadowił się przed toaletką i zaczął pisać receptę.

— Będzie mu pani dawała to co godzinę. Wszystkie potrzebne instrukcje znajdzie pani wypisane na flaszce.

Przerywanym głosem pani Coppernolle odpowiedziała.

— Dobrze, doktorze.

Gdy odprowadzała doktora do drzwi, spojrzał na nią przeciągle i rzekł:

Wezwała mnie pani do męża, ale przy sposobności chcę pani po przyjacielsku poradzić: niech pani uważa na swoje zdrowie. Wygląda pani bardzo źle.

Doktór pożegnał się i pani Coppernolle wróciła do sypialni męża. Wzięła z toaletki receptę, podarła ją na drobne kawałki i wrzuciła do kosza.

Rozległ się ostry dzwonek, od którego drgnęła. W chwilę później służąca podała jej bilet wizytowy.

— Proszę pani, przyszło trzech panów, pytają się o naszego pana. Jeden z nich dał mi ten bilet.

Pani Ceppernolle rzuciła okiem na kartę i przeczytała:

GREGOIRE

detektyw prywatny.

Przesunęła ręką po czole.

— Powiedz tym panom, że zaraz przyjdę.

— Proszę niech panowie siadają — rzekła pani Van Coppernolle. — Czemu przypisać mam zaszczyt wizyty panów?

— Misja, którą mamy do wypełnienia, jest niezmiernie przykra... — zaczął detektyw.

— O cóż chodzi?

— Małżonek pani, Van Coppernolle podejrzany jest o napaść na aktorkę, pannę Blanclilas i o zrabowanie jej naszyjnika z pereł, miljonowej wartości.

— Panna Blanclilas... — wyszeptała jak przez sen młoda kobieta.

— Artystka ta bawi na gościnnych występach w naszem mieście — objaśniał Gregoire.

Rumieniec zalał łuną twarz pani Coppernolle; powstała z krzesła.

— Panie...

— Proszę, niech pani usiądzie. Nie jestem brutalem i rozumiem dobrze wzburzenie pani. Pragnąłbym gorąco, aby mąż pani oczyścił się z zarzutu, który na nim ciąży, boję się jednak, że mu się to nie uda. Zarzuty są ciężkie... bardzo ciężkie...

— Ależ to szaleństwo. Zarzuty? Jakie zarzuty?

— Sprawa jest bardzo prosta — rzekł detektyw, pocierając dłonie — czytała pani być może w pismach o szczegółach napadu i kradzieży?

Pani Van Coppernolle potwierdziła skinieniem głowy.

— Otóż to. Panna Blanclilas zwróciła się do mnie o pomoc w wyświetleniu tej ciemnej sprawy. W mieszkaniu artystki nie znaleziono nic szczegółowego, lecz...

Gregoire zrobił krótką pauzę.

... lecz... odkryłem odciski palców na drzwiach łazienki i sypialni.

— Więc?...

— Tak, przypadek. Szczęśliwy przypadek, który nam, detektywom, jest często najcenniejszą pomocą, sprawił, że wczoraj znalazłem się w gronie zaproszonych, na bankiecie „Armatorów“. Małżonek pani — proszę mi wybaczyć wyrażenie — był kompletnie pijany. Mówił słowa bez związku, które były bez znaczenia dla jego przyjaciół, jednakże dla mnie miały wielką wagę...

— I na takiem pijackiem majaczeniu opiera pan...

— Niestety, proszę pani... Interesy pani małżonka są bardzo nieszczególne...

— Wiem... Mniejsza o to, więc cóż stąd?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eolek[illegible]. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. F[illegible].